



INSPEKCYJA

TYGODNIK
PZPR

Nr 47 (316)

Rok VII

Nowy Sącz, 23 listopada 1986 r.

Cena 15 zł

Jalu Kurek

Biografia

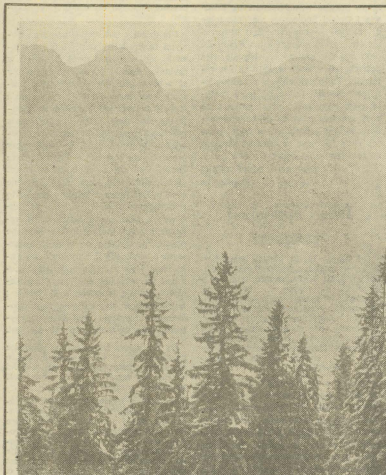
Przez mnogie lata tkwił na łicju prosiak pępcyjny (za apoloję góralskiego zjóba) odkryty urzędową znową przemilczenia, nie pomogły mu, jak innym, zakryście, ani kapliczki Żydów albo pederastów, oby był wszystkim, inny, a zatem parszywy.

Nie wychodzi na ulicę (krózenie), nie nie znaczy w gromadzie, może tylko myśleć, filozofować w pokoju, w spokoju wpatrzony czujnie w gony niewidoczne stawiając zmysł etyczny ponad estetyczny.

Pomiędzy drugą a czwartą nad ranem odzywa się państwo środka, twarz obłama potemu, pomiędzy drugą a czwartą nad ranem przetrząsanie sumienia.

Góry milczą, niemi świadkowie historii. Świadkowie są niewianni. A on?

Uczestnik, który oniemiał. I choć tak samo niemy, lecz oskarżony. Taka różnica pomiędzy górą a człowiekiem.



Fot. STANISŁAW MOMOT

W naszym roku, już nie pamiętam, w którym miesiącu, byłem w Fabryce Maszyn Górniczych i Wiertniczych na spotkaniu aktywu robotniczego „Gliniaka” z Józefem Brodzkiem. Inspiracje do dyskusji dały pytania dotyczące wielu istotnych problemów społeczno-politycznych, rozleślane do założeń wiekszych zakładów pracy przez Komitet Centralny. Jedno z nich dotyczyło celowości powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej. Nie ma co ukrywać, większość głosów na ten właśnie temat była raczej przeciwna. Mówiono: — Co powełi chłopcy czy robotnik tam, gdzie potrzebny jest zawodowy kontroler? Zapytywano: — Czy nie za dużo tych kontroli? Przewidywano z góry niepowodzenie...

Do rozważenia argumentów za i przeciw postanowiono wszakże spoóbować i w roku 1985 zaczęło się — w zakładach pracy, organizacjach związkowych i stowarzyszeniach — typowanie kontrolerów społecznych. Inicjatywa kierownictwa partii, wsparcia uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów, sukcesywnie rozprzestrzeniła się po kraju.

Zanim opowiem Czytelnikom, jakimi problemami w woj. nowosądeckim Inspekcja się zajmowała i jakie są rezultaty jej działalności, warto chyba najpierw powiedzieć, kto wszedł w jej skład, jakie posiadała uprawnienia, skąd czerpie tematy kontroli?

*

Jest ich w województwie nowosądeckim 668 — społecznych kontrolerów. Robotników jest 238, rolników 135, inteligencję pracującą reprezentują 182 osoby, rzemieślników — 15, emerytów i rencistów — 78. W większości należą do dojrzałego pokolenia. Poniżej 35 lat jest 163 osób, zaś kobiet 165.

Uprawieniami kontrolne posiadają sporadycznie, w niewielkim opisie, jest Najwyższa Izba Kontroli. I nie jest

Stefan Ciepły

INSPEKCYJA

to opieka o charakterze „pozornym, świadczona il tylko z dobrej woli. Ma ona również swój wyraz instytucjonalny oraz prawny. Ojów we wszystkich województwach powołano Oddziały Najwyższej Izby Kontroli do spraw Inspekcji Robotniczo Chłopskiej, których zadaniem noszą tytuł służbowy wicedyrektora Delegatury NIK (w naszym wypadku w Krakowie). Firmowała NIK szlify zatem także do korespondencji IRCh-ów. Natomiast w sensie prawnym Inspekcja działa na zasadzie tych samych przepisów, co NIK. W żargonie urzędniczym, powiedzielibyśmy, że jest „podwieszona”.

Skąd biorą się tematy kontroli? Są trzy źródła inspiracji — mówi ANDRZEJ GOLĘBIEWSKI z KW partii. — Mamy tematy centralne, realizowane na terenie całego kraju (w tym roku dotyczyły m. in. spraw mieszkaniowych i obsługi rolnictwa); mamy tematy wojewódzkie (dodajmy tu, że Wojewódzka Rada Narodowa jest ciałem powołującym ostatecznie kontrolerów, wytypowanych przez jednostki szczebla podstawowego); mamy wreszcie tematy lokalne, często interwencyjne, dla których źródłem inspiracji są skargi, listy oraz inicjatywa obojbiasta kontrolerów lub środowisk, w których pracują lub mieszkają.

Kadencja kontrolera trwa dwa lata. Nie jest to zbyt wiele, zwłaszcza, iż kadencja przysługująca również tylko 14 dni zwolnienia z pracy w celu uczest-

nicstwa w czynnościach kontrolnych. Niektórzy poświęcają więc część swoich urlopow, pracują „po godzinach”, słowem poświęcają swój wolny czas na trudnej społecznej działalności. Inaczej bowiem trudno byłoby marzyć o takim zakresie kontroli, który już jest udziałem Inspekcji, nie o tym pod koniec Tymczasem przyjmujemy się konkretnym rezultatom jej pracy.

*

W ciągu trzech pierwszych kwartałów 1986 roku przeprowadzono w województwie nowosądeckim 38 kontroli (zakonczonych), w tym 3 o zasięgu krajowym, 7 wojewódzkich i 28 lokalnych. W ich konsekwencji powstały 432 protokoły pokontrolne (to dopiero informuje o rzeczywistym rozmiarze działań kontrolnych) i 44 sprawozdania. Czyni różnicę się „protokół” do „sprawozdania”? Ano tym, że sprawozdanie świadczy o tym, iż kontrolujący nie dopatrzyli się w kontrolowanym obszarze rzeczywistej, uchybieni jak widąc proporcje między „dobrym” a „słym” stanem rzeczy nie są zbyt korzystne.

W wyniku 478 kontroli (do lata końca dopiero odpowiada prawdziwie) w 101 wypadkach wystąpiono z wnioskami o wciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do winnych zaniedbań, przy czym w 11 wypadkach dotyczyło to członków kierownictwa przedsiębiorstw. W wyniku tych działań 1 osoba została odwołana ze stanowiska, 2 zwolniono,

71 otrzymało karę w postaci upomnienia, nagany itp. a w stosunku do 26 stosowano kary innego typu. W 3 wypadkach skierowano sprawę do organów ścigania, a w 2 do organów kontroli karno-skarbowej.

Taki jest w ujęciu liczbowym bilans represji karnych powstały w wyniku kontroli Inspekcji. O le natomiast kontrolowana sytuacja uległa poprawie, to się zapewne okazało dopiero za rok, dwa, gdy przyjdzie do niektórych tematów powrócić.

Teraz przyjmujemy się nieco przybliżeniu kontroli, ustaleniom, skontrolowanym sytuacja uległa poprawie, to się zapewne okazało dopiero za rok, dwa, gdy przyjdzie do niektórych tematów powrócić.

*

Zaczynajmy od „obsługi rolnictwa”. Pierwszy przykład banalny: zlewnia mleku. Przebadano 44 zlewnie i stwierdzono m. in., że w żadnej z nich nie było odróżnionych pojemników na mleko klasy C. Znaczy to, że rolnik sprzedaje mleko różnych klas, otrzymuje za to odpowiednią cenę, ale my — klient piewnie wyszako „jak leć”. Stwierdzono też w 28 wozonkach brak koniecznych zdrowia, dośw powszechny w zlewniach brak soli iwaszki i baterii do „pastuchów”, a także roźnobiętności między ustalaniem procentu tłuszczu w mleku, w różnego typu próbach.

Zaizrywaj z kolei za Inspekcją do Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej w Gorlicach. I co dostrzeżemy? Przede wszystkim brud, zniszczone, przeciekające dachy, balagan na placu manewrowym, brak informacji o godzinach skupu, o cenach owoców i wazy, brak norm jakościowych, brak księgi odnowy zakupu plodów kontraktowanych, niezgodność stanu w magazynie z dokumentacją... Wystarczy?

Cenników brakowało także w Tymbaraku, w Jodłowniku i Grybowie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)

Sprostowanie do... sprostowania

W 45 numerze „Dunajca” mgr W. Bartosz zakwestionował pewne sześcioletnie z ogłoszonego 18 października br. artykułu o Płwinczej.

Ciepliwemu mgr Bartosz ma raczej — myśli się jednak w sprawie zasadniczej. Kpt. Henryk Musiałowski (ps. „Hala”) mierzkański w latach wojny w Rytze, został powołany na funkcję szefa Inspektoratu Nowy Sącz kryptyczny „Strumień” we wrześniu 1942 r. Mianował go na zasadzie starej znajomości, ówczesny komendant krakowskiego Okręgu ZWZ płk dypl. Zygmunt Milkowski (ps. „Wroź”, Denhoff i inne).

Kadencja kpt. „Hali” trwała do marca 1943 r., kiedy to Komenda Główna AK przysłała na to stanowisko płk Stanisława Szelię Mireckiego (ps. „Podej”, „Wił”, „Butrym”).

W okresie dowodzenia Inspektorem kpt. Musiałowski dokonał między innymi scalenia gorlickiego Obwodu „Radczyce” — Polska Organizacja Zbrojna (POZ) Armia Krajowa, co nastąpiło w styczniu 1943 r. w Stróbach.

Nie można więc twierdzić (chyba na zasadzie „widz mi się”), że kpt. Musiałowski Inspektorem nie był. Prawda, że był to Inspektor mało aktywny — ale był.

Co do dat dotyczących Moosa i Polańskiego — to daruj Pan, Magistże, ale konia z rżędem (a raczej traktor z przyczepą) temu, kto pamięta po czterdziestu kilku latach, którego dnia, a nawet roku, ktoś mu tym co polecał czy rozkazywał. Tyko „genusze” twierdzą, że wszystko wiedzą. Pamięć zwykłego człowieka przypomina trochę... śniurawy worek, z którego lubi coś wypaść i zagubić się. O czym ludzie parający się historią winni pamiętać.

JOZEF BIENIEK
Now Sącz

Przeciw izolacji

Upodzielanie narządu ruchu jest jednym z największych kalek, powodując uszczelnienie od innych. Demerwacje ludzi zdrowych problemy komunikacyjne — dla inwalidów stają się niepokojącą barierą odgradzającą go od przychodni lekarskich, ośrodków kultury, pracy czy szkoły.

Sz kraj, w których samobójstwa traktowały się jako spryt ortopedyczny i

ustopienianiu inwalidzie na zasadach o protezowaniu. U nas jest to drogi i trudny dostęp hukus. Niestwierdza się też warunków kulturalnego podwyższenia ciężkiej poszkodowanych inwalidów. Nie ma w Polsce ani jednego autobusu przystosowanego do przewozu inwalidów na wózkach, ani jednego wagonu kolejowego, gdzie inwalidzi nie trzeba by wnosić, a wózki odstawić do wagonu bagażowego i płacić za jego przewóz. A przecież przykładać się do inwalidów nie potrzebujemy szukać daleko: Wętrzy produkują autobusy przystosowane do przewozu wózkowców, wózków spinalnych, wagoniki ułatwiający załadunek oraz uchwyty umożliwiający uieruchomienie wózka w pojeździe, zaś w NRD kursują wagony przystosowane do przewozu inwalidów na wózkach, a na stacjach są pomośniki. Koszty umożliwienia inwalidzie normalnego życia wcale nie są takie duże, jak to się zwykło odruchowo twierdzić. W naszym kraju natomiast ostatnie lata przyniosły wiele utrudnień w życiu inwalidów oraz dotkliwe ograniczenia nawet tych przywilejów, które nieco ułatwiał trudne, kablek życie.

Problemem tym poświęcona była październikowa Ogólnopolska Konferencja w sprawie doskonalenia form przemianowania osób niepełnosprawnych, zorganizowana przez Krakowski Klub Motorowy Inwalidów „Motosprowność”, w porozumieniu z Biurem Rady ds. Ludzi Starszych, Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych przy Radzie Ministrów.

Na Konferencji mówiono m. in. o braku samochodów umożliwiających inwalidom bardziej aktywne uczestnictwo w życiu, o konieczności obniżenia krawężników na ulicach, braku garaży na pojazdy inwalidzkie, zbyt małych przydziałów paliwa. Niepokojące się sygnałami o zamiarze skłótdowania ryżytu na paliwo dla inwalidów, którzy zakupili samochody w ramach przydziału i wydaliu zdrowia; ryżyt ten zresztą od nie jest podwyższany, pomimo trykotek podwyżki ceny paliwa. Poruszone także sprawy wymagające jedynie nieco dobrej woli i zrozumienia ze strony władz, jak choćby umożliwienie inwalidom oraz osobom ich przewoźnikom wjazdu w ulice z zakazem ruchu, zapewnienie inwalidom bezpłatnych miejsc na parkingach, czy wrzecie korzystanie z przywileju nie stosowania się do znaku zakazu postoju.

Najciekawszą wypowiedź na Konferencji były słowa plemownika wojewody walbrzyskiego ds. osób niepeł-

nosprawnych, Włodzisława Utecha. Stwierdził on wręcz lamianie praw społeczności osób niepełnosprawnych. Stworzone uregulowania prawne, do których nikt się nie stosuje. Były różne programy rozwiązania problemów, lecz nikt nie począł się do ich realizacji i nie był to żo rozliczany.

Ponieważ nie ma centralnego organu odpowiedzialnego za rozwiązywanie spraw inwalidów, a Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nie daje sobie z tym rady — konieczne jest utworzenie stanowiska plemownika Rządu ds. osób niepełnosprawnych. Istnienie tego potrzeba stworzenia organizacji inwalidzkiej, która zajęłaby się przedstawianiem sprawami (kilka lat temu postuluwaliśmy plemownika przy wojewodzie lub plemownika ds. osób niepełnosprawnych i postulat ten podtrzymujemy). Pozwoliłoby to na bardziej skuteczne rozwiązywanie naszych spraw.

ZYGFRED DZIEKAŃSKI
Keszelsko

Dzieci specjalnej bez troski

Od szeregu lat na lamach prasy funkcjonuje slogan: „dzieci specjalnej troski”. Dotyczy on dzieci z różnymi zaburzeniami rozwojowymi, bezradnych, upodzielonych, wymagających szczególnej opieki. Prawidłowo jest się z tymi dziećmi to pewien ideał, do którego zmierzamy. Ale do drodże napotykną na różne bariery i przykłady bez troski, o której mowa, nie mówimy, jeśli zbyt rzadko chcemy faktycznie naprawić.

Zgodnie z odpowiednim zarządzeniem dzieci odciążające od norm rozwojowych winny być w poradnich specjalistycznych przebadane, aby znaleźć skuteczne formy ich rehabilitacji. Okazuje się jednak, że wioleki opracowywane przez niektóre szkoły są bardzo spłyczone. Idzie tu szczególnie o tzw. charakterystykę dziecka. Każdy naukowcy na studiach uczył się obowiązkowo psychologii, zaś charakterystykę dziecka pisze często tak, jakby nigdy nie zetknął się z dziećmi. Wtedy. Powstaje pytanie, skąd tak słabo jest napisana charakterystyka ucznia, to jak może nauczyciel skutecznie pracować z dzieckiem specjalnej troski?

W niektórych szkołach masowych dla dzieci z różnymi opóźnieniami uświadomienia organizuje się tzw. klasy spe-

cjalne. Jest to dobre rozwiązanie pedagogiczne, ale ponieważ w klasie tej wymagania jest odpowiednia ilość dzieci (najmniej 15), to często trudno się na siebie przyslowiowej „ofiary”, nie licząc się z losem dziecka. Do poradni wychowawczo-zwodowej kieruje się moim i protestuję, że dla tego samego dziecka nie wydano orzeczenia o nierozwójności albo o zamknięciu o „braku do kompletu”. Poradnia jakoby „utrudnia” organizację klasy specjalnej. Są więc naciski, aby naciągnąć wyniki badań psychologicznych na niekorzyść dziecka.

Dla dzieci z tzw. deficytami rozwojowymi (mikrodeficytami), które rozwijają się w początkowej nauce w czytaniu, pisaniu i rachowaniu, szkoły są zobowiązane organizować tzw. zespoły kompensacyjno-korekcyjne, gdzie stosuje się szczególne ćwiczenia rozwijające zaburzone funkcje. Aby takie ćwiczenia prowadziły, trzeba mieć odpowiednie przygotowanie. Są także kursy organizowane przez ODN w Nowym Sączu. Okazuje się jednak, że nawet osoby, które lasy w tym kierunku, nie chcą podjąć się dziećmi, bo jest to czasochłonne i lepiej wzięć nadliczówki z własnego przedmiotu. W rezultacie dziećmi, którym nikt w porę nie pomógł, przejdzie się w klasach starszych o nierozwójności umysłowej (bo słabo piszą i nie czytają), chce się je kierować do zakładów specjalnych, ponieważ sprawują trudności dydaktyczne i wychowawcze, ymawia się, że są upodzielone umysłowo, choć badania psychologiczne wykazują, że tak nie jest.

Są też dzieci faktycznie upodzielone umysłowo, które winny znaleźć miejsce w odpowiednim zakładzie, ale z kolei rodzice nie wyrażają na to zgody. Jest to najdłuższy proces.

Zgodnie z wytycznymi władz oświatowych istnieje możliwość organizowania dla dzieci z trudnościami w nauce tzw. klas wyrównawczych, klas uszowodowanych. Okazuje się jednak, że dzieci przebadanych w poradni nie trafiają się do takich klas, bo często brak jest organizatora. W efekcie uczniowie ci powtarzają klasę.

Nie oznacza to wcale, że przypadki bez troski są masowe. Jest bowiem wiele obłąków, w których opiekę nad dziećmi odciążającymi od norm rozwojowych sprawuje się wzorowo. Trzeba o tych pozytywnych rozwiązaniach powiadać opinię publiczną, ale dla dobra sprawy należy też ukazywać braki i błędy.

MARIAN JANIGA
Ropa

ROMAN KOSTANECKI:

Warto wieść, że...

Labowa jest wsią o charakterze królowawczo-wypoczynkowym, położona na trasie Nowy Sącz — Krynków. Obecna zresztą pamiątki Jaworzyny Krynkowej, Biskupia Sądowego i Gór Grybowickich. Bliście stąd na Labowską Halę oraz do rezerwatów leśnych w Labowcu i Ubrzynie. Nazwa miejscowości pochodzi prawdopodobnie od labów (złoty ruskiej), która osiedliła się tutaj po ucieczce przed Tatarami. Gmina Labowa obejmuje 13 wsi o łącznej powierzchni około 12 tysięcy hektarów, a zamieszkiwana jest przez niewiele ponad 4 tysiące mieszkańców. Najbardziej znana wsią w tej gminie jest niewątpliwie Kamianna, słynąca z przetrwania i wspólnego Domu Pasterczaka. Wiodącym kierun-

kiem w rolnictwie jest hodowla bydła i owiec. W ubiegłym roku dokonano zmian na kierowniczych stanowiskach w gminie, nie obeszło się bez wyroków sądowych i kar partyjnych. I sekretarzem Komitetu Gminnego partii został Jerzy Szczęsny, przewodniczącym Zarządu Gminnego — Stanisław Gminny — Adam Wierzbicki. Podjęto działania dla konsolidacji aktywów oraz integracji społeczeństwa wokół podstawowych zadań stojących przed gminą. Na ich efekty trzeba będzie jeszcze poczekać, zwłaszcza na poprawę funkcjonowania „administracji”. Przeprowadzono niedawno kompleksowe kontroli Urzędu Gminy przez szluby wojewody, wykazała szereg niedociągnięć. Celezry dziesiąty otrzymały one niedostateczne kubatury. Nie uruchomiono ani jednego punktu skupu surowców wólcych, a za I półrocze br. zebrano tylko... 20 kg masykaty. Niedostateczna jest działalność

Gminnego Ośrodka Kultury, prawie zupełnie zaniedbano sprawy artystyczne. Spórdsz placówek kulturalnych pozytywną ocenę otrzymała jedynie Gminna Biblioteka Publiczna. Nie są nie rabi na rzecz rozwoju sportu i turystyki, co dowodził komisja LZS i szóstych klub sportowych. Dużą jest lista niedociągnięć finansowo-budżetowych w Urzędzie Gminy, a komisja księgowości przucuje się.

◊ O wiele lepszy wypadła kontrola Urzędu Gminy w Jodłowniku, Karas. Zdecydowanie przeważały opinie dobre, jedynie sprawy komunikacji oceniono na niedostatecznie za niezadowolony, oraz zasiedlenie jako gmina rolnicza specjalizuje się w hodowli bydła i trzody chlewniej oraz w sadownictwie. Temu kierunkowi odpowiada struktura użytkownikow wólcych, oraz zasiedlenie upraw. Wiele natomiast mankamentów ujawniono w kierowaniu rozwojem kultury, chociaż dlażki to znany zespół rejonowy „Szczepanów” oraz 3 zespoły muzyczne. W trudnych warunkach lokalowych praktyka większość ośrodków zdrowia w Krasnym, Łosieczkach, Jodłowniku

racę głębiej



Linia skłuzowej realizacji. Linię skłuzową konstrukcyjną. Taka jest generalna wytyczna X Zjazdu. I właśnie ona powinna określać nowy styl pracy partii, kolekcji.

Syntezy, korekcje, zmiany, czyli nowy styl — bo przecież nie ma w nas zgody na powrót do starych praktyk, które parły jednoznacznie odwracania na IX i na X Zjeździe. Czy rzeczywiście nie ma? Czy nie ma tej zgody w każdym z nas? A skąd by się brała owa tak często jeszcze obserwowana opieszałość w rozwiązywaniu ludzkich problemów? Skąd tyle jeszcze celowości? Skąd na wielu spotkaniach tyle radości, a w wielu referatach tyle mądrzenia się? Dlaczego wciąż tak wielu ludzi-sierotomów nie ma? Czy nie są to ochoty na to, by ludzi słuchać, przekonywać? Bo latwiej im przyczołdą — po steram — ko-menderować.

IX nadzwyczajny, i na X wyjątkowy, na obu tych zjazdach partii potęgaliśmy nawyki im-pro-

wizacji i kampanijności, przesyłały postulatami, celami i zadaniami oficjalności. Zawsze jednak mówić nie realizować. Po czterech miesiącach od X Zjazdu, w wielu partyjnych ogólnych i zjazdach i w wielu postawieniach najchętniej się mówi. I to mówi nieraz niepotrzebnie celebrując powojnowe zebrania. A chodzi o to, żeby decyzyjnie zabrać odnośne do rzeczywistych w fabrykach, przedsiębiorstwach, Towarzystwach Wojskich Jazumskich powiadomienia, że „orzemy za przykładem”. Władnie dlatego, że nie dość odwadnie i do rzeczywistych nie zamieniamy nakazy, uchwały na codzienne działania partii. Musimy więc „racę głębiej”. Brać się za realizację bodaj skromnych zadań, ale wspaniale do własnego programu pracy w wyniku przed-zjazdowych dyskusji.

Twa w partii kolejny etap kampanii sprawozdawczej. Zaskakująco, żeby zebrania partyjne sięgaly po uchwały X Zjazdu — nie tylko po

czytały, które odzabiają treść. Siegnąć do tych uchwał trzeba, aby zaważyć im postawione mocne powiązanie z konkretnymi i własnego przedsiębiorstwa, środowiska, miasta czy wsi.

„Przenosiem” zjazdowych postanowień polega obecnie nie na słowach, a na czynach. Dzieje się wówczas na tyle spraw wymagających aktywności, a nie słownych deklaracji. Tylko taka aktywność daje każdej organizacji partyjnej stosowność do potrzeb naszego czasu się przeobraża.

Wśród wielu członków partii żywy jest niepokój o to, czy potrafimy zrealizować kolejne zobowiązania, powzięte na X Zjeździe. Myślę, że ten niepokój trzeba jeszcze spolegliwie, uświadamiając marnowalność czasu właśnie na gadulstwie, na biernym wycekiwaniu. Słowa i „głębokie orce” zrozumiałem jako wezwanie do twórczego niepokoju w każdym ognisku partii.

ZYGUMT ROLA

rzyśla Spółdzielni Kółek Rolniczych w Tęgozbory, zamieścił doniesienie zawodowca skierowany na kurs kombinatów uzyskał mistrzostwa w tej dziedzinie walki: tegozębny konkurs i tytuł najlepszego zmierniara w województwie przyniósł mu zwycięstwo w kategorii kombinatów. Nie pierwszy to sukces SKR w Tęgozbory — szersze więc zalodna i kierownictwa gratulujemy.

Kazimiera SMAGA — lat 58, rolniczka ze Stróży (gmina Duża), radna na GRN, przewodnicząca Kola Gospody Wiejskiej; córka i syn samodzielnice prowadzą gospodarstwa; odebrała w imieniu całej wsi nagrodę 5 mln zł za zajęcie pierwszego miejsca w zorganizowanym przez Związek Młodzieży Wiejskiej konkursie „O najczystszy wieś województwa nowosądeckiego”. Zdana z przyrządzenia smakowitych potraw i wypieków.

Kazimierz WĘGLARSKI — lat 75, redaktor podziemnej prasy sądeckiej podczas okupacji hitlerowskiej (pseudonim „Walcik”), sportowiec, podlegał, długoletni animator przemian gospodarczych i społecznych w naszym regionie; żona — Stanisława, trzech synów; na pytanie „Głos ZNTK” o najczulszy dzień w życiu, odwoływał: — Zawiązanie uchwały nr 151 z dnia 9 maja 1958 roku o rozwoju gospodarczym powiatu i miasta Nowy Sącz.

W robotnym trybie planowane posiedzenie Komitetu Województwa przy jego harmonogram realizacji uchwał X Zjazdu oraz programu działania na najbliższe pięć lat (wytyczono na niedawnej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej). Część obrad odbyła się w zespołach problemowych, by umożliwić zebranie głosu każdego członka KW i Gościom przy Poronie i Zakopane delegację Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej i wiceprzewodniczącym TPR-P: Igozem Kłoczkiem, sekretarzem moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR ♦ Delegacja dzielnicy z Ulianowska pod przewodnictwem Michała Gorjanowa, red. naczelny „Ulianowski Prawy”, przez trzy dni zwiedzała nas region. Goście spotkali się, między innymi, z red. naczelnym „Gazety Krakowskiej i „Dunajca”. W najbliższych dniach w rezultacie uwzględniają delegacja sądeckiej dzielnicy ♦ Niemal każdy miał przynosić interesujące wydarzenia kulturalne w regionie (dziś relacjonujemy spotkanie góralskich poetów w Rable Wyżnej — str. 8) ♦ W Biłce Tatrzycy oddano do użytku wydobywany cynnym cynem społecznym (napiszemy o tej wsi za tydzień) ♦ W Tatrach już po premierze zimy, w Nowym Sączu ciepło i bez iniegu, ale kolonnie kony tak niemiłosiernie, że trudno okno otworzyć ♦ Telefon z Grybowa: — Napiszcie, że „Sądca” straciła dwóch kibiców; jesteśmy emerytami i zgodnie z pomysłem Zarządu Klubu powinnismy dwa razy podróżować do Sącza — sniupier po bilet (przejdzie w przedprezycji, następnie na mecz) ♦ Zarygumty ♦ W imieniu z Gorlic — za przesyłkę uwzględniającym przez „Główną” woda z ryzny spód wprawa na lawę i w czasie dorozu rozpryskuje się pod, że nie można schronić się pod zadaszenie. Czekamy na rezultaty mojego listu. Podpisano: Zyrzytu „Nerwus” ♦ Telefon z Zakopane: — Czytalicie to „Gazecie Krakowskiej”, że państwo firma transportowa nie otrzymuje od pięciu lat samochodów, a władza (z państwową) oddaje obrotowe dużych budów przytremna transportów? ♦ Ścieżka rzy-wykręcałmy numer telefona naszego zakopiańskiego korespondenta i za każdym razem otrzymywałam inne mieszkanie prywatnie. Szanowna Dyrekcjo od telefonów: kto za to beknie?

Władysław GRABAN — lat 31, starszy inspektor do spraw budownictwa przy Urzędzie Miejskim i Gminy Kryniczna, żona, córka, dwójka dzieci; tonik wierszy w Sądcejskiej Oficynie Wydawniczej, publikacje w „Dunajcu” (w tym również fotografie), honorowy członek zespołu artystycznego „Lemkówna”, podczas „Lemkowskiej Wiatry” w Bartnym ubonorowany za aktywność na niwie kulturalnej i społecznej tytułem „Lemko roku 1986”.

Mirosław LEHEDZIEWSKI — lat 54, doktorat z zakresu technologii produkcji nowych tworzyw gmatowanych, od 1968 roku dyrektor Sądcejskiego Zakładu Elektro-Węglowych, członek Egzekutywu KW partii, kołowy starszy syn, jest adwokatem, młodych kołowy starszy studia medyczne, powołał i Czechosłowacji, gdzie uczestniczył w przygotowaniu projektu umowy międzyrządowej dotyczącej udziału naszych spółdów z Podubnia w rozbudowie i modernizacji SZE-U.

Henryk OSTACH — lat 63, doktor nauk teologicznych, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Kamiannej (gmina Labowa), prezes Polskiego Związku Pczeszczańskiego, inicjator czynów społecznych, komendant etnicznej straly pożarnej, hodowca bydła i znawca apterapii, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; uczestniczył w przy-



gotowaniach do Światowego Kongresu Pracujących w Polsce; zaprosił do Kamiannej na św. Mikolaja zespół regionalny „Małe Łachy”. Dewiza życia: społecznie inicjatywy są częścią kapitalstwa.

Wojciech SARNECKI — lat 38, artysta-malarz absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, stypendysta Ministra Kultury i Sztuki; sędzią w wyborach, wystawia tu od 1974 roku, ekspozycje w kraju i za granicą, nagrody: Wojewody Nowosądeckiego, nagrody imienia Bolesława Barbackiego ze Stowarzyszenia „Sztuka Podhalaska”. W lipcu br. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ofiarował Nowemu Sączowi, obraz wartości 120 tys. zł, wspierając inicjatywę budowy hal sportowo-widowiskowej. Zainteresowania: hodowla kaktusów, filatelistyka; militaria.

Józef SERUGA — lat 33, zamieszkały w Plesku (gm. Łososina Dolna), żonaty, troje dzieci, od 9 lat trakto-

łachki przypadkowo skierowano do organów śledztwa.

♦ W sądeckim Ratunsku spotkali się działacze i pracownicy ZUS-u z przedstawicielami Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Krakowie oraz Oddziału Biologii i Lekomunikacyjnego w Nowym Sączu. Dokonano oceny marnowych i wrześniejących wypłat zwalozynowych świadczeń emerytalno-rentowych. Zadania były otrzymane, wykonano je dobrze i przed terminem. Wicewojewoda Józef Nienieję udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Beata Bielewska, Złotym Krzyżem Zasługi — Helena Pierzcha, Srebrnym — Marię Muszyńska, a Brązowym — Janinę Sarakę i Ewę Smoleń. Złoty odznak „Zasłużony dla Ochrony Zdrowia Społecznego” wyróżniono doczytaliczą Rady Piotra Debińskiego i działacza Poczty Nadorskiej ZUS, Andrzej Reeha.

♦ Główna Rada Narodowa w Łososinie Dolnej, jako jedna z pierwszych w województwie uchwała Program walki z polonią społeczną i przestępczością na lata 1986-90. Programy takie opracowywane są w wielu jednostkach administracyjnych regionu. Podobny dokument przyjęły na grudniowej sesji Wojewódzka Rada Narodowa.

♦ Jaka ma być administracja państwowa? Co robić, by była sprawna i przystępniejsza dla obywateli? Na te i inne pytania szukano odpowiedzi na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OOP nr 16 w Urzędzie Wojewódzkim. Zwroćcie uwagę na fakt nakładania coraz to nowych zadań na administrację terenową przy jednoczesnym redukcji jej personelu. Za wzrostem wymagań nie porównała się warunek pracy i płacy urzędników. Niepokoić musią ciągle reorganizacje struktur organizacyjnych, co stwarza dla wielu poczucie niezgodności i odwraca uwagę od realizacji podstawowych zadań. Oddzielny problem to niespójność planów, utrudniających sprawne działanie administracji. W czasie zebrania Helena Witek, Władysław Miarczak i Zbigniew Bąk odznaczali stali przyznani przez Ministra Spraw Wewnętrznych medalami. „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”.

♦ W Komitecie Wojewódzkim partii odbyło się spotkanie z rezerwanymi, którzy w październiku br. zakończyli zasadniczą służbę wojskową. O działaniach partii i państwa dla ułatwienia startu życiowego młodzieży mówił Andrzej Głuch, a gospodarce regionu i możliwościach

zatrudnienia wicewojewoda Józef Niemiec, a o pracy organizacji młodzieżowych — przedstawiciele wojewódzkich instancji ZSMP i ZMW. Wśród rezerwistów były wyróżniające się w służbie wojskowej: Andrzej Rusnak z Miszany Dolnej, Wiesław Pietruska z Janowca, Zbigniew Drzymała z Sękowej i Zdzisław Mucha z Śledzici.

♦ W czasie tegozębny sesji filencyj filencyj — jak informuje list przez Franciszek Borzcki — przewodził przemłom Dunajca polonistyczny turystów z kraju i zagranicy.

Zielony telefon

27 listopada od godziny 13 do 16 czynne będą punkty konsultacyjne na temat wojewódzkiego szkolnictwa zawodowego. Oto numery akcji „Zielony telefon”: w Nowym Sączu — Wojewódzki Stab Wojskowy — 233-07, Wojkowska Komenda Ubezpieczeń — 233-58; w Nowym Targu — Wojkowska Komenda Ubezpieczeń — 24-76.

Zadna organizacja społeczna nie przeszła w latach 1980-81 takiego kataklizmu jak związki zawodowe. Na nie się dzisiaj zda rozpamiętywanie, czy słuszne było zburzenie dawnych struktur, a tym bardziej — czy nie szkoda, że na ich gruzach utworzony nowy „ruch społeczny” oddał kierownictwo w ręce politycznych ekstremistów, którzy doprowadzili do jego samounicestwienia. Dwukrotnie „trześnienie ziemi”, jakie na przestrzeni kilku lat dotknęło polski ruch związkowy, zniszczyło kadre działaczy i na pewien czas odrzuciło poważną część ludzi pracy od przynależności do związków zawodowych. Życie nie znosi jednak próżni; mimo wcześniejszych rozczarowań, doznanych urazów i wstrząsów — w ciągu trzech lat najbardziej światli członkowie związków dotychczasowych związków doprowadzili do odbudowy ruchu związkowego. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Warszawie II Ogólnopolskie Zgromadzenie Związków Zawodowych, które wytyczy kierunki działań i rozwiązywanie sprawy organizacyjno-strukturalne 7-milionowego ruchu zawodowego. Znajdą się na tym forum także delegaci naszego regionu.

Dojdą, że w Nowosądeckim związku zawodowe obejmują swoją działalnością zalogi 371 zakładów pracy i zrzeszają 68 607 osób. Najwyższe uzwiązkowanie ma Nowosądeckie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej (92 procent zalogi). Członkowie PZPR stanowią 16 procent składu odrodzonych związków zawodowych w naszym regionie.

Zapytaliśmy kilku delegatów na warszawskie Zgromadzenie, jakie sprawy uważają dziś za najważniejsze dla związków. Oto co nam odpowiedzieli.

RYSZARD BERES — inspektor do spraw jakości w Sadeckich Zakładach Eksploatacji Kruszywa:

— Najbliższymi sprawą jest uziemienie Jedności i silny ruch związkowy, kształtowanie postaw obywatelskich. Chemy strzec zasady, by Państwo było silne, administracja — sprawna, a głos ludzi pracy — zawsze pilnie wysłuchiwany.

— Ze spraw szczegółowych najbliższymi są przepiętnie rozwinięte budownictwa mieszkaniowe. Odrodzone ruch związkowy podnosi od porażki swą działalność konieczność pilniejszego kształcenia mieszkaniczy. Domagamy się gruntownych zmian zasad kredytowania i finansowania, oraz technologii budownictwa.

— Ponadto domagamy się nowelizacji aktów prawnych, np. dotyczących we-

teranów pracy. Jesteśmy przekonani, że zakres uprawnień ustawowych dla związków zawodowych powinien być poszerzony. Istotnym jest również prawa kwestionowania decyzji administracji państwowej, w przypadku gdy skutki tych decyzji mogą okazać się szkodliwe z punktem sprawiedliwości społecznej.

Opowiadamy się za zwiększeniem wyżytków na rzecz stabilizacji złotówki oraz za skutecznym ograniczeniem procesu inflacji. II Zgromadzenie OPZZ będą reprezentować związkowców woj. nowosądeckiego zrzeszonych w Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa. W czasie Zgromadzenia obawiamy się, że pojawią się problemy z udziałem delegatów i przemysłu materiałów budowlanych.

„TRZEŚNIENIE”

Ciekawe warunki pracy sąsiad budowlanych, brak materiałów, częste zamienne, przestarzały i zużyty sprzęt budowlany — nie sprzyjały budownictwu. W opinii publiczna krytyka odnosi się do ludzi z tej branży, nie zawsze sprawiła. Do tego mało rutynowego zespołu dołączyli ludzie. A że nie było czasu na szkolenie pracowników, którzy na krótki czas przyszymali się do pracy, aby przebrać w niej na uzyskanie lepszej. Dlatego też, od teraz powinniśmy zacząć odbudowywać dotychczas tradycje zawodowe.

— **LESZEK GARGULA** — nauczyciel w Zespole Szkół Samochodowych w Nowym Sacu, przewodniczący Zarządu Okręgu ZNP:

— Najbliższymi obecnie sprawą jest wypracowanie w miarę jednolitego programu działań związków zawodowych, uwzględniającego różnorodność potrzeb i zadań w poszczególnych branżach. Wielką wagę przywiązujemy także do dalszego rozwoju organizacji związkowej, w której winny tworzyć silne reprezentacje swoich środowisk.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w naszym regionie skupia 87 procent pracowników oświaty. Dla wielu pozostałych pracowników związków zawodowych i miasteczek, przynależność do związku jest szansą poznania własnych uprawnień i możliwości oraz zblżenia się z wielką wspólnotą kłopotliwą naszego życia społecznego. W najbliższym czasie rozpoczniemy cykl spotkań dla nauczycieli, poświęconych zadaniom związkowym, wykładom, odczytami i rachunkom związkowym.

Najbardziej palącą sprawą to brak materiałów oraz specjalistycznej przychodni prowadzącej profilaktykę i leczenie choroby zawodowe nauczycieli. Bezskuteczne są również badania w innych woj. Jeśli dotąd udało się podjąć utworzyć Spółdzielnie Mieszkaniowe w Limonowej oraz w

Rabce Wyżnej. Z czasem powinno ich przybywać. Staramy się o utworzenie w Sacu Wojewódzkiej — Przychodni Specjalistycznej dla nauczycieli. Są to szczególnie trudne warunki, brak aparatury medycznej. Leczymy na pomoce resortu zdrowia.

— **JOZEF KALUŹNY** — przewodniczący NSZZ przy Wojewódzkim Urzędzie Poczty.

— Najbliższymi, żebyśmy sami nie zapomnieli kto nas wybrał, i żebyśmy umieli to przypominac tym, którzy mają trochę pamięci. Takie zawiąskawia jak pchanie się do pierwszego szeregu, zbędne gadulstwo, topienie ludzkich spraw w papierach, biurokracja — są to niejedną organizację społeczną. Nowa związki zawodowe zrodziły się w trudnym czasie, wielu rzeczy dopiero się uczymy, poznamy swoje uprawnienia i możliwości, dostrążamy sprawy, którymi trzeba się będzie zająć.

Sam parę tematów — związanych na przykład z wypoczynkiem sobotnio-niedzielnym — też nam upatrzyli. Wczasy nie wszystkich interesują, więc może trzeba inaczej planować wydatkowanie środków na cele społeczne? Może trzeba wyhodować do ludzi z prozopozycji, które naprawdę trafia w ich oczekiwania?

Nie to jednak jest najważniejsze, by już dziś wiedzieli wszystko w szczególności. Dla wielu z nas, to byśmy nie ugrzęźli w złych nawykach, które stały się urzędami, oderwanymi od życia, spędzającymi czas na niepotrzebnych naradach. Tematy podpowiedzą nam wykład, który w najbliższym tygodniu zgrażać w Warszawie powinniśmy zająć się tym, co boli ludzi, co wymaga zmiany niż dotąd załatwienia. Jeśli potrzebujemy konkretnych danych, będziemy potrzebowali tym, którzy do związków wstąpił, i tym, którzy jeszcze się zastanawiają.

Nie powtarzać starych błędów

Wszyscy znamy wyroby Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhalne” — zwłaszcza znakomite modele sportowe. W czasie Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR nie mówiono jednak o odnalezieniu zakładu i partyjnej organizacji; bardziej uważano dyskusyjnie zajęły kłopoty produkcyjne i perspektywy na przyszłość.

Zakładowa Organizacja Partyjna zrzesza 520 pracowników. Po trudnym początku lat osiemdziesiątych, gdy wystrząsali się szkodliwymi zaczęła nabierać życia. Organizowano otwarte zebrania partyjne, popularyzowano prace nadnowej programatyki, dokonano doboru i oceny kadry kierowniczej, kontynuowano starania o przydział terenów pod budownictwo mieszkaniowe, najnowszą się sprawami emerytalnymi i rencyjnymi oraz poprawy warunków pracy. Mijające kadencji nie przespało, świadczą o tym dane przedstawione w referacie przez ANTONIEGO WIDĘ. Niemniej w dyskusji pozwoliło się słowo groźne krytycznym, znak, iż partyjni działacze wciąż czują tę niedostojność i chcą wykonać swoje „prace”. Ruch już jest widoczny, utworzono nowa OOP na wydziale Inżynierii-remontowej. Do najbliższych zadań organizacje partyjne na wydziałach transportu i kontroli jakości oraz oddziałów skupiających pracowników straż przemysłowej.

Srodowisko nowotarskie to skomplikowany teren działania dla partii. Kult pieniądza, drobny wśród kon-

trastów pomiędzy fortunami prywatnych przedsiębiorców a sytuacją ludzi żyjących z pensji od pierwszego do pierwszego jest trudny problem. W tym kontekście NSZZ PZPR (która od 1983 roku wzrosła o 60 procent) szenia 24 tys. zł. Najlepsi potrafili zarobić znacznie więcej i wreszcie zrobili dobrze, gdyby nie obecność w tym kontekście surowców do produkcji i pojawianie się z tej przyczyny przestoje. Chociaż i ambicje zakładu są duże, w tym roku NZPS wyprodukuje na rynek krajowy około 7400 tona par obuwia, nieco mniej niż w roku ubiegłym. Choć ekspozycja do kraju socjalistycznej wartości od 1983 roku czterokrotnie, a do państwa kapitalistycznych o 30 procent, nie wyczerpuje to możliwości przedsiębiorstwa. Nie wszystkie szanse mogą być w tej chwili by wykorzystane (z braku komponentów). Nie nadają z dostawami skór wyłożona garbarnia w Bełżanowie, ale już niedługo, w 1987 roku mają się tam zakończyć prace przy wzniesieniu zespołu nowych obiektów, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny.

Każdy z wypowiedzi dyrektora STANISŁAWA PŁKI, który przedstawiał sytuację gospodarczą zakładu, przybywa maszyn, unowocześniając się linie produkcyjne, wznosząc nowe budynki. Przeważały te także prace remontowe. M. in. wyremontowano pokrycia dachowe na halach produkcyjnych, Szkołę Przemysłową, szkolnicę pracowników. W tym kontekście zostało asfalt na drogach dojazdowych i osiedlowych, uzyskano tereny pod wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe, czynione są starania o

przydział działek pod budowę jednorodzinnych domków.

Otwarcie mówiono w dyskusji o niedociąganiu i konieczności zmiany linii pracy zakładowej instancji. Pierwszy zabrał głos JOZEF STEFANIAK, — Partia w zakładzie ma być blisko ludzi, interesować się ich pracami i kłopotami stwierdził. — Niedawna stacja była właśnie wynikiem zbyt wielkiego dystansu między ludźmi pracującymi w zakładzie a aktywnym. Temat podjął JOZEF WOLCIAK, zwracając uwagę, by w przyszłości nie powtórzone starych błędów, akcyjność i szlachetność, sprężyna narażaniem trudnych spraw. — Nikt nam nie zrobi szkody z naszych marzeń — stwierdził JOZEF PEKALA. — Działanie go nie należy uważać za „prace”. Jesteśmy wciąż zbyt wielu tworzący wolność z sobą, nie wykazać się inicjatywą. Jest ona szczególnie potrzebna teraz, gdy pewne mechanizmy gospodarki nie chcą zadziałać, gdy potrzebna jest świadomość, skąd spójność i trudności i jak można im sprostać.

KAZIMIERZ OPOKA rozważał, jak powinno się rozmawiać w zakładzie kierownictwa partii: — Partia musi trzymać się o szlachetność i funkcjonalność przedsiębiorstwa. Przecież ludzie nie kierującymi to nasi towarzysze oraz rekonstrukcją przez nas fachowcy. Niebiedzi zapominają od kogo i po co te reformy, uważają, że wszystko należy im przypisać. Trzeba także doskonale pracować instancji, tak by jej działalność odpowiadająca ambicjom i potrzebom ludzi.

Jak bumerang powracał temat braków w zaopatrzeniu. Przymusiło to do omówienia zarobków pracowników, skądą także utraczonych możliwości zwiększenia produkcji. Związka, że uzyskano niedawno nowocześnie importowane maszyny, które nie zostały w pełni wykorzystane, nie przyniosły się obiecujące perspektywy współpracy z renomowanymi firmami zagranicznymi (m. in. z „Adidasem”). Zwrócił na to uwagę ANDRZEJ MIKITA.

Wyraził również opinie, że przedsiębiorstwo na dłuższą metę nie będzie mogło trzymać się jedynie sportowych wzorów obuwia na rynku krajowym i musi się starać, by pomysłowość także o nowych, bardziej uniwersalnych modelach.

Gość Konferencji sekretarz KW PZPR — LUDWIK KAMINSKI,

zakończył na zakończenie, iż szczerze wypowiedzi i dyskusje, które się odbyły, do dowodzą, że ludzie, którzy nie chcą doż samokrytyki dobrze rokują na przyszłość. Zwrócił uwagę na wykorzystanie się jeszcze starej przyzwyczajenia, które utrudniają pracownikom wejście w rolę współspodarcza przedsiębiorstwa. Właśnie groniu pracowniczym z wyłączeniem organizacji partyjnej winny włączyć do działalności zakładu. — Nadaj trudno przystąpić się do wspólnego ponoszenia odpowiedzialności, łatwiej stać się sądzonym. Dlatego właśnie reforma gospodarcza napotyka opór, opór ma się racjonalna przebudowa gospodarki. Wiele można zrobić dla poprawy sytuacji. W tym celu zwiększenie produkcji w każdym zakładzie, poprzez szkielet rezerwy, oszczędności, brzydota system pracy — trzeba stworzyć. Wypomnieliśmy także o paradosalnej sytuacji w sklepach brakuje obuwia, a zakład — poleniał w tej branży — nie mógł wykorzystywać wszystkich możliwości produkcyjnych z powodu, do kulejących dostaw surowca czy elementów niezbędnych do produkcji. Wciąż jeszcze urzędniczym sędziostwem, biurokracją, biurokratyzacją, nie różniąc szlachetny przynosi nam wszystkim szkody. Tę sytuację trzeba udrożnić.

Konferencję prowadził HENRYK LEJAS. Wybrano Komitet Zakładowy i sekretarzem został KAZIMIERZ OPOKA. Prowadzący konferencję przyjeźli: JÁN GABOR KAZIMIERZ KRAWCZYK i MICHAŁ NIEC. Na przewodniczącym Zakładowej Komisji Kontroli i Rewizji wybrano JANĄ KWASNIEWSKIEGO.

LUCYNA KASZUBA

— Moje wieloletnie doświadczenia związkowe, a także ostatnie spostrzeżenia, jakie poczyniłem w Ulanjowsku i Smolanie, prowadzą do wniosku, że koniecznością jest integracja polskiego ruchu zawodowego. Nie da się bowiem skutecznie walczyć o interesy ludzi pracy — zwłaszcza w sprawach socjalnych — przy tak ogromnym rozdrobieniu struktur organizacyjnych, jak to ma miejsce obecnie. Dość powiedzieć, że w służbie zdrowia w tej chwili istnieje siedem federacji. Podobnie jest w wielu innych branżach. Istnieje niebezpieczeństwo, że w tej sytuacji do głosu dojdą będącymi rywalizującymi interesy, co zawsze udzie w słabszy. Co tego — przykład — że ustala się, że ma wynosić odpłatność za wczasy lub inne formy opieki społecznej, skoro wiele zakładów pracy posiada oświatowych środków na ten cel? Wszystko przemawia więc za tym, że byśmy rozwinęli sposób wypracowania jednolitego sposobu wypracowania struktur związkowych zdolnych skutecznie bronić interesów ludzi pracy.

REINOLD SOKOLOWSKI — przewodniczący Związku Zawodowego Sudeckich Zakładów Elektro-Węglowych: — Na podstawie doświadczeń z pracy Federacji Hutników wiem, że pozytywne efekty uzyskuje się w dużych Federacjach, rozdrobienie nie jest korzystne. Dlatego wszelkimi sposobami należy dążyć do integracji ruchu zawodowego.

— Na drugim Zgromadzeniu zamierzam uczestniczyć w pracach zespołu do spraw polityki gospodarczej państwa. Chcę zwrócić uwagę na potrzebę bardziej konsekwentnego postępowania wobec przedsiębiorstw nie przestrzegających zasad reformy gospodarczej. Jestem przeciwnikiem dotacji dla słabych przedsiębiorstw. Dotowanie nie skłania do dobrej organizacji pracy, wpływa wręcz demobilizując. Jeśli jednak potrzeba, należy likwidować takie przedsiębiorstwa. W Polsce może być dobrze — jeśli każdy będzie pracował w swoim zakładzie tak, jak

by to rotali we własnym domu, dla siebie.

Ogromnie ważną sprawą dla przedsiębiorstw eksportujących, takich jak SZEW, jest wypracowanie modelu preferencji w przydadkach materiałów, a także zwiększenie możliwości dysponowania kontami dewizowymi. Najwazniejszy też czas zacząć eksportować myśli techniczną i nowe technologie, a nie — jak to jest dotychczas — surowce i półfabrykaty.

Konieczne jest wprowadzenie nowych form organizacji budownictwa mieszkaniowego pod fazy przygotowania, finansowania i realizacji).

Oczekujemy też nowelizacji kodeksu pracy, idącej w kierunku powiązania prawa z potrzebami gospodarki. Istotną sprawą jest pełne przestrzeganie ustawy o związkach zawodowych.

Mam nadzieję, że w drugim dniu Zgromadzenia przystąpi się w Kongres, który wypracuje pozycję partner-

stwa związków zawodowych w kontaktach z administracją państwową.

FELIKS STASIAK — naczelnik Szkoły Podstawowej nr 1 w Gorlicach:

— Wszystkie organizacje związkowe są zainteresowane uregulowaniem sytuacji finansowej emerytów i rencistów. Choć wiele zrobiono by wyrównanie dysproporcje pomiędzy „starymi” a „nowymi” portfelami, nadal są ludzie z trudem wiążący koniec z końcem. Oczekujemy również na realizację ustawy OPZZ dotyczących tzw. minimum socjalnego oraz na wejście w życie ustawy o funduszu socjalnym. Liczymy, że będą jej towarzyszyć opracowane na czas przepisy wykonawcze.

Wzrostyców niepokoią zjawiska patologii społecznej. Mamy dobre ustatki i szereg przepisów, a skutki są niezadowolające. Potrzeba większej stanowczości w egzekwowaniu prawa, a ze swej strony związki win-

ny podjąć działania uświadamiające pracowników waga prawomocności i wzorczy atmosfery dezaprobity wobec negatywnych zjawisk.

Na Zgromadzeniu chcemy także poruszyć sprawy oświaty. Liczymy, że OPZZ pomoże nam w realizacji zapisów z Karty Nauczyciela. Myślimy też o zwiększeniu naszego funduszu mieszkaniowego przez wprowadzenie większych odpisów z naszych środków przeznaczonych na place. Wówczas stanie się możliwe zaspokojenie wieloletnich potrzeb nauczycieli, którzy starają się o pozycję mieszkaniową.

Dla gorliczan najważniejsze są sprawy rozwoju bazy szkolnej i przedszkolnej. W trudnych warunkach pracująca szkoła nr 1, brakuje miejsc w przedszkolach dla około 300 dzieci. Mieszkańcy miasta liczą, iż uda się zlokalizować na osiedlu Zawodów większą szkołę, o którym wspomiano w trakcie kampanii do rad narodowych.

Fot. MICHAŁ SROKA

WACIK opłk. Czesława Glinińskiego

Pewnego dnia w Ryńku nowotar-
pewscy spotkali się Anieli W., odry-
wająca nieopodległą rolę w handlu
kuchaniami, i Janina K., która przed
kilkoma dniami opuściła dom od-
rodnionych pan i była lakoma no-
wiec ze światła towarzyszo-prze-
stępczego. Do plonikających kobiet
nawładziła kłopotliwa, widać przed
kuchnią kompletnie, — najpóźniej żądnej
okazy, która pachniała wodką. Zło-
żyła się akurat szczególnie dla Anie-
li W., iż na placu zjawili się dwaj nie-
znani ludzie, którzy sprzedali jej
kuchnię po okazalnej cenie. Kuchnia
należało uczyć, więc panie i panowie
udał się w piwnię, gdzie wy-
prę trunek w ilości dostatecznej, aby
wprawiły ich w dobry humor. Po zakończonej imprezie Anieli W.
zwięksła kurs na własny dom, zaś po-
została część towarzystwa postano-
wiała urządzić obiad dalszy wieczoru
w szafkarskiej melinie, zwanej od
dawna „czarowną oberzą”. Wpraw-
dzie lokal ten z upływem lat zmie-
nił charakter i funkcję, zderzając
się mocno, ale zabawić się w
nim nadal można.

Podróż towarzystwo odbywało
lakówną. Korzystając z niuansów
Anieli W. którzy z nowych przaja-
ciół wyjął jej z torbki słoik typu
„twat of”, w którym przechowy-
wała kilkadziesiąt tysięcy złotych.
Janina K., Kazimierz C. i Bog-
dan K. obawialiś wiaścieleń, o-
berż, z jakimi zamiarami przycho-
dził, i po zaprezentowaniu swych
możliwości finansowych uzyskali
dostęp do pokoiu na piętrze, gdzie
znaczało to, że gospodarz zaliczył
nowotarżna do „lepszego” towarzy-
stwa, o mile polecałami ambicje
przybywcy i z tej okazji zamówił
od rana kilka butelek wódki, o
jakims czasie dołączył do towarzy-

stwa Wacław K., zaś o północy zja-
wili się jeszcze dwaj nowotarżan,
mająca własną apocryficznie dobre
chęć, a także trochę pieniędzy. Zje-
dnoczono więc siły i środki, po czym
w jednym z pokoiów rozpoczęło się
wielkie picie. Należałoby podziwiać
zawodników pełni obija, gdyż pierw-
szym z nich oddał pole dopiero o
jaskrym świecie.

— Ale jeszcze w śródkiu nocy (w lo-
kalu tym godzinny urzędowania do-
stosowane są do woli klientów) zja-
wili się też pewien czubowiec ze Spi-
żka. Był w dobrym humorze. Ponie-
waż zaś droga ze Stafiar na Spisz
długa, a komunikacja państwowa
nie jest dostosowana do indywidual-
nych zpyczeń — przelo postano-
wili tutaj spędzić noc. Za podjęciem
takiej decyzji przemawiał również
pobyt w oberży niejakiej pani Bar-
bary, która z danciną w „Kaspro-
winy” właśnie powróciła. Przyby-
szka usadowiono początkowo w ku-
chini, gdy jednak gość wycałnął
zawziętko opakowane w gazetę, a
zawierające bardzo gruby plik pię-
ciocyfrowych banknotów — gospodarz
w to tedy swój niestał usi-
lował naprawić. Ale przybyśz roz-
gościł się już na dobre w kuchni
i o poprawie warunków konsump-
cyjnych nie chciał słyszeć. Jeste do-
bre samopoczucie starała się dzie-
lnie podtrzymać pani Basia.

Przez noc całą trwała zabawa, o
jakiej tylko marzyć. Nowotarżanin
odwiedzał parter, zaś pani Basia
w ramach rewizyty na czas jakiś

dołączyła do ich towarzystwa. Przy-
bywali coraz to nowi goście, którzy
po załatwieniu sprawunków o-
puszczali lokal. Krajki pieniądza, alo-
tówkowy i dolarowy krałyły butelki.
W charakterze zagrychy butelki
50 złotych gościom orzadzano po
śro gościa za butelkę (żeś mar-
ty).

Po drobnej przerwie, przeznacz-
onej na regenerację sił, następnego
dnia towarzystwo znów zasiadło do
opieczniał lokal. Krajki pieniądza, alo-
tówkowy i dolarowy krałyły butelki.
W charakterze zagrychy butelki
50 złotych gościom orzadzano po
śro gościa za butelkę (żeś mar-
ty).

Po drobnej przerwie, przeznaczo-
nej na regenerację sił, następnego
dnia towarzystwo znów zasiadło do
opieczniał lokal. Krajki pieniądza, alo-
tówkowy i dolarowy krałyły butelki.
W charakterze zagrychy butelki
50 złotych gościom orzadzano po
śro gościa za butelkę (żeś mar-
ty).

gotówkę. Pieniądze jednak nie od-
nalniali się i Spisżak, zapożyczając
się u gospodarza na „drogę”, wyru-
szył do RUSW-u w Zakopanem
zawiadomieniem o kradzieży i po-
biu.

Milicja obstawiała lokal i wyla-
wiała kolejnych uczestników ban-
kietu, którzy chcieli niebezpiecz-
nie zjedycować chcieli opuścić, do czego
zastępowanie ponaglał ich gospodarz.

Cale więc towarzystwo nowotar-
żskie, tudzież gospodarza i hostessy
jego lokalu, zawieziono do RUSW-u
w Zakopanem, lecz rozmowy przy-
szło funkcjonarższom ciwłowno-
odolny, gdyż delikwent nie nada-
wał się do dyskusji. Gdy do siebie
jako tako doził, imali się różnych
szczucek, by uniknąć odpowiedzi na
konkretne pytania. Kazimierz —

— co gorzka — oby ludzie dopu-
ścili się wmyślenia, żeś na przych-
wył swych nóg, zbiec z chętnością,
lecz szybko został z powołaniem do-
prowadzony. Wersji o pobiciu i kra-
dzieży sformułowane były. Jakby
uczestników imprezy. Poszkodowany
w rowikowaniu tej zagadki krymi-
nalnej niewiele milicji mógł pom-
óc, gdyż pewne fakty celowo prze-
miział, inne zaś ukiełył na z pa-
mięci. Gospodarz niewzruszenie po-
wtarzał, iż zamieszanie wynikało bez
jego wiedzy i przyzwolenia oraz że
— co gorzka — oby ludzie dopu-
ścili się bezprawnej okradki jego
budynku.

Dopiero z dziesiątków rozmów,
konfrontacji i okazyń, wynikało, że
najwięcej udział w zamieszaniu
powstałym w „czarownej oberży”
ma Antoni Z. Prokurator odstąpił go
do arestu. Poszkodowany powołał
na rodniny Spisżak bez pieniędzy,
lecz z defekami ciała. Pewnego
jednak dnia do jego chałupy zapu-
kał ktoś nieznan i przekazał bez
stawa wyjaśnienia zawziętko w ga-
zecie, z którego Spisżak wyjął ni-
mniej ni więcej — tylko 200 tys.
złoty. Zdumiał się poszkodowany,
zdumiał się — chociaż mniej —
funkcjonarższag Milicji, którzy jed-
nak mają dodatkową weterię kry-
minalną do rozsuplania.

Wielkie picie

stwierdzono zniknięcie kilkunast kilogramów grzeszek i słówek. W punktach kontrolnych była częsta pomianę społecznych komisji klasyfikacji była — i potem trudno się dziwić, że rolnicy narzekają.

Ale do wyobraźni Czytelnika znacznie bardziej przemówią na pewno przykłady kontroli dokonanej w niewłaźnych dziedzinach naszego życia, jakimi są niewątpliwie komunikacja i handel.

Zaczynają o tej pierwej i wemy za przykład PKS w Zakopanem, będący swolną wzywającą województwa. Dokonano tu kontroli będącej wzorem dla kontrolnego postępowania. PKS badano przez trzy dni 17 września do godziny 8 rano stwierdzono, że na 138 kursów odwołano 64 (1), 18 września — 30. Wynikające z rozkładu jazdy zadania miało spełnić 46 autobusów. I tak w pierwszym dniu kontroli postawiono 35 w tym 40, a w trzecim już wszystkie, tylko że nagłe zaczęło „brakować” kierowców. Ustalono, że spóźnienia kierowców sięgają 60, a nawet 90 minut. W jednym wypadku padł rekord — 300 minut.

Nagminna okazała się niezgodność z zapisu wyjazdów dokonywana przez kierowców z faktyczną godziną wyjazdu. Na 60 kontrolowanych wyjazdów, aż 29 było nieprawidłowych, przy czym owe „niezgodności” sięgały nawet 40 minut. Były też i wypadki odwrotne odjazdów wcześniejszych niż to przewidywał rozkład jazdy.

W bazie PKS nie prowadzono rejestru pojazdów wyjeżdżających i przyjeżdżających, autobusów często nie zamykano, pozostawiano smary na wycieraczki, niezabezpieczona szafka rozdzielcza obok stacji paliw, brak aktualnych badań technicznych autobusów, uszkodzone liczniki kilometrów, niewykazano tablic kierunkowych, brud w autobusach rano (choć za ich sprzążanie kierowcy otrzymują specjalne dodatki) — wszystko to Inspekcja konsekwentnie i bezwzględnie stwierdziła, weale nie

INSPEKTA

kwestionując tych uchylbi, które z pracy obywateli, braku czeski, itp. się zdarzają i zdarzać mogą.

Czy tylko zakopiński PKS tak pracuje? — to pytanie ma charakter wyłączenia retoryczny.

Zajmują się też handel. Przypadkiem niech będzie tym razem GS w Kamiencu. Kontroli dokonano w 1 placówkach handlu detalicznego i 1 placówkach gastronomicznych. Najbardziej bolesnym faktem okazał się powszechny brak w sklepach towarów objętych tzw. minimum asortymentowym, to znaczy takich, których nie powinno brakować, i które są w magazynach. Brakowało więc smalcu, drożdży, musztardy, serów topionych, wody mineralnej, ryżu, (chyć jeszcze nie wystąpiły braki ogólnopolskie), kaszy itp. W 4 placówkach znaleziono towary przeterminowane, wartości łącznej 36 tys. zł. W 3 placówkach stwierdzono bzd. Brak książeczek zdrowia personelu i opóźnienia w otwarciu sklepów to kolejne uchylbi.

Z Kamiencji przenieśli się do Jabłonki. I tu znów powtarza się niedostatek towarów objętych minimum asortymentowym, znów trzyma się towary przeterminowane, znów jest brudno, brakuje książeczek zdrowia, nieczyste są lodówki, wale chłodnicze, zamrażalniki, i dochodzi do tego jeszcze brak harmonogramów dostaw pieczywa i wadlin, przez co klient nigdy nie wie, kiedy ma przyjeź z odległego czesto gospodarstwa po chleb.

Prawdliwie kurioznych ustalen dokonano w Gorlicach. Jest to swolny przyjezd do nadmuru kontroli w kraju. Otóż stwierdzono w jednej z placówek handlu detalicznego, że była ona kontrolowana 16 razy przez organy państwa wewnętrnej i tych 16 kontroli

nie dopatrzyło się żadnych uchylbi w tej pracy. Natomiast jedna kontrola Inspekcji znalazła ich cały rejestr. Jest to zupełnie odpowiedź na pytanie, czy ICB-A jest nam potrzebna.

Zajrzyjmy jeszcze w obszar życia kulturowego, jak rozdzielnicze mieszkań w budownictwie spółdzielczym i komunalnym. Był to temat, za który wzięto się w odpowiednim nowosudeckim już po raz drugi, i stwierdzono, nieistety, że w niektórych wypadkach jest nawet gorzej niż w ubiegłym. Kontroli dokonano w 8 spółdzielnic mieszkaniowych i 6 jednostkach administracji terenowej odpowiedzialnych za rozdzielnicze mieszkań komunalnych. I znów powtarzają się szczególne nieprawidłowości w Zakopanem. Na liście uprawnionych do mieszkania komunalnego zmniejszono się 139 osób, podczas gdy 316 zostało „wyprowadzono”. No, ale skuro od 1983 roku nie pracuje Społeczna Komisja Mieszkaniowa, to trudno się dziwić.

Opieszale też przebiega akcja odzyskiwania posustawoń na cele mieszkaniowe. W naszym Nowym Sączu stwierdzono, iż 8200 m kw. powierzchni mieszkalnej jest zajęte na inne cele. Nie jest to malo, zwalżywszy że byłoby to dla mieszkań o powierzchni 50 m kw. W stolicy województwa badając listę przydziału mieszkań komunalnych za uwazono pozostawianie na dorocznych listach przydziałów przy końcu miejsc „wolnych”, na które można było, jako się chce przepisać.

Ze spółdzielnic mieszkaniowej wyjmuję tylko jeden kwiatyk wyrzynający się z Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej umieszczeniem na liście przypiszeń w ciągu jednego roku 7 pracowników tejże Spółdzielni.

Czy zatem Inspekcja jest nam potrzebna? Sądzę, że przytoczone przykłady dają wystarczające odpowiedzi na to pytanie. Znalazła już swoje miejsce w systemie kontroli, i choć nie jest jedyną

ską wyspecjalizowaną choć jedną główną sprawę widocznie golić, to jednak już teraz czesto korespondencja do niej zaczyna się od słów: „Jestescie moją ostatnią nadzieją...”

Daleki jestem naturalnie od pomawiania różnych organów kontroli zawodowej o jakąś sprężalność czy przyzymkacność na nieprawidłowości. Niemniej trudno nie dostrzec, że z latami, w kadej pracy człowiek ulega rytyni. To jest niebezpieczeństwem, od którego Inspekcja jest wolna. Nadto, jako kontrola społeczna, ze swej natury nie liczy się z żadnymi układami, naciskami, ograniczeniami. Wkracza tam, gdzie to uważa za stosowne, i śle swoje protokoły bez zahamowań. Dla wielu instytucji stała się w dobrym tego słowa rozumieniu postachem.

Naturalnie nie się nie odbywa bez oporów. Zwłaszcza spółdzielczość zbrojna w swe samorządowe ustawodawstwo, miga się czesto z wykonywania zaleceń. No, ale Inspekcja władna jest także do postuła zmian w prawie. I zwolna sięgnie pewnie i po takie środki, gdy wyczerpie inne.

Robotnicza cłonna Inspekcja wpiła się zatem już w krajobraz życia społecznego; jest uosobieniem interesu nas wszystkich, obywateli. W tym jej słu. A że mankamentów dostrzegamy wokół sporo, weale nie wynikających z obywateli trudności, więc i tematów do kontroli i uprasniania życia nie brakuje. Życzyć jej należy, by nie straciła swego ostrza krytycznego i pozostała swego założeniem. A przy kolizjach wyborach za rok, wypytować do niej trzeba najbardziej nieprzekupnych, odwalnych, konsekwentnych.

STEFAN CIEPIŃ

I za zakończenie informacja. Wychoząc z Inspekcji nastolatki, obywateli sądecka Inspekcja uruchamia staly duzej kontrolorów społecznych w Oddziale Województwa NIK: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 52, w poniedziałki od 14 do 17 w soboty od 8 do 12.

Zaprosilnas

♦ Zarząd Międzaj Towarzystwa Piętnajki Polsko-Radzieckiej w Zakopanem na występu Zespołu Pielni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej;

♦ Kierownictwo Województowego Sztabu Wojakowego i Dowództwo Kampackiej Brygady WOP na uroczystości wręczenia medali „Za zasługi dla obronności kraju”, rodiomom wyróżnionym za wychowanie synów, którzy odbyli służbę wojskową;

- ♦ Przewodniczący Województowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole na plannie posiedzenie, z udziałem przewodniczących miejskich, miejsko-gminnych i gminnych komitetów NCPIS;
- ♦ Zarząd Wojewódzki Łągi Kobiół Polskich na posiedzenie piernarne na temat roli i zadań LKP w edukacji ekonomicznej kobiet;
- ♦ Harcerze i instruktorzy 21 i 23 Drużyny Starszoharcerskich przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Nowym Sączu na dyskusję poświęconą

- ♦ „Źródłom konfliktów współczesnego świata” — w ramach IV, Powozesznego Przeglądu Drużyn ZHP;
- ♦ Wojewódzki Ośrodek Kultury na XI Przegląd Zespołów Muzycznych;
- ♦ Delegacy Zespól Góralski „Małi Hamernicy” na spotkanie w Nowohucim Centrum Kultury;
- ♦ Klub MPMK w Zakopanem na prelekcję dra Zbigniewa Schneijer-ta pt. „Pokój czy atomowa zagła”;

- ♦ Dom Wojska Polskiego i Stowarzyszenie „Sztuka Podhalanin” do Sztebkiego Klubu Garnizonowego przy Nyspodległości 141 na wystawę grafiki, rysunku i malarstwa na szkle;
- ♦ Biuro Wystaw Artystycznych w Zakopanem na jubileuszową wystawę Grzegorza Pechuwa w 30-lecie pracy twórczej;
- ♦ Gorlicki Klub Kolekcjonerów na wystawę numizmatyczną pt. „Pieniądz Bizancjum”;

▲ Direktor zakopińskiego Okręgu FWP, Ewgeniusz Bucyk, jest ożnien, że w listopadzie powinien się wysyłać ludzi na czesny... — W tym okresie powinniśmy mieć możność przeprowadzenia remontu, naprawy, konserwacji bazy, która jest nie pierzecznie młodocia. Większość budynków stanowiąca była w okresie międzywojennym, niektóre uweźniali. Na razie remontujemy „Podhale”, modernizujemy „Rostok” oraz „Sytykę” w Sztafecym Szklanym wykonano — z zmian za udostępnienie budynków socyjalnych — do modernizacji „Bristol”. Budynki ten był przed wojną jednym z najelegantszych hoteli, chemcy, zeby powrócić do dawnej funkcji. Stracimy uroczystości ok. 70 miejsc, nie za każdy pobyt będą posiadać łazienki, posiadają nadto apartamenty. Ludzie chcą dziś wyopocznić w przytulnych warunkach i musimy im to zapewnić.

ANDRZEJ SZYMANSKI NOTATKI ZAKOPIAŃSKIE

Podczas przedjubileuszowego spotkania z dziennikarzami prezes klubu, p.ł. Bogusław Sieracki, opowiedział krótko o historii i osiągnięciach klubu. Wspomnieniami podzielili się Marian Wymna-Orlewicz, który działał w klubie zaczął w 1929 roku. Z okazji jubileuszu nagrody otrzymał, wyrażający się zawziętość. Ewa Grabowska-Gaczerok, Artur Romański, Janusz Guńka, Kazimierz Fraczasty, Karol Kollas, Stanisław Ustuski, Ryszard Gronski, Edward Tytki i Aleksander Dzieciela.

Zmienił pens słowna spotywał zwracać się do jednej z najpiękniejszych w historii naszego ciarstwa alpejskiej, Ewy Grabowskiej-Gaczerok, zdobywczyni 9 tytułów na mistrzostwach Polski oraz tytułu mistrzyni Europy junioremk w slalomie.

rosły przeciw młodzieży zawodniczej i muszą zobaczyć, co potrafią.

▲ — Co może najbardziej przeszkadza w pracy? Z tym pytaniem zwrócił się do ekspedientki i danego z zakopińskich sklepów PSS „Spolem”, prowadzących sprzedaż artykułów przyrodnych.

— Najbardziej drażnią mnie wynagrodzenia i brak pracownikow. Teżowie wyrażają zresztą się wiaży; ludzie nie chcą pracować w handlu, gdyż zbyt male są zarobki. Z kolei brakuje ludzi i skłedy były otwarte są zbyt krótko. A praca do lekkich nie należy. Celu dają nagrody. W listopadzie jest zimno. Proszę policzyć, ile serek kilogramów, czesam, nawet, ton, każda z nas musi się nadwładzić gdy przyjeżdżają tawoz Jedno, na co nie możemy w tej chwili narzekać, to zapotrzebowanie. Chciałabym się też gdyż trochę większe było zainteresowanie naszą pracą ze strony dyrekcji. Rzadko się zdarza, aby którzy z prezesów zajrzeli do nas, zapytał, jak się pracuje, co nam potrzeba, na co narzekamy... —

▲ W Zakopanem raczono myśli utworzenia klubu, komitetu, związku, stowarzyszenia (niepotrzebnie skreślił) miast. Festiwalowy, Chodźdwo i wymianie doświadczeń, spotkania, dyskusje, no i oczywiście wiaży i rewizyt. Kto będzie za to płacić, na razie nie wiadomo. Kosztować będą wszelkie przejazdy, diety, noclegi... A w przyszłości, gdy owe „czasy chłoby” znowu przysydlą, się na pewno jakieś etaty i pomieszczenia!

Wzruszenie

ŚWIĘTO
GORALSKIEJ POEZJI

Maciej dźwirię zaparł
i kolaniem sprowiolił,
cy się ław kłódną,
dobrze trzyma skoblił.
Zajrzał sparom pod progiem
i drukował od klucza.
— Reście niek se stare pilnaje,
— Maciej,
— I posed, dwonicy klusnaci,
swoimi dramami.

Nopierse zaceny papucze
kurz trzępiący ranoćwał i broń,
z gornieczkami tęczawk, miski i obłepo,
płó drewniany i bronzo,
sroka, paś na mwy.
Pote święte Magdusie i Maryjki
z galeryjki,
a pote sie zaceno i dwaś i trośi,
I to i ławto,
a kłoz to opisać umie,
co sie dzieje nocami
w mmeumie.

Z kąpiełek i kątków, półczaj podęym
jakosi nieuczka postakuje, leży —
Od Poręby na Żarżki
idzie bydy, scyżny szablki,
też skubnie, też dźrabińie,
a nożlnezi siedzi u mnie...

Zakurzony cas
przabucze w noy
o tym, kie łrowka była po kowśi
a smutek po scy...
Heł, Władysławie!
Napli sie smaci
se starymi putniami!

Jo i Maryna
(ona Jus zacena)
okraże, puciale, wypchane słoneczkiem
siadziym w gaszku
se sładkim wircem.
Dziśkie Jaski furgajom
wasami do góry
a słoneczko nam wchodzi
opas Babiej Góry.
Adasia Śwawie Kochony i Jureła Urbana
i wesolo śpiewomy narzezi,
Młana nasna, Młana!
(Dziś nikomu pod Goracami
nie brakuje chleba,
ale narzekajom, bo narzekać trzeba).

Rano Maciej otwiro, otwórczy nimos
— Zaś tu bole był
mój Boze, mój Boze.
Kie pód do staryj i rne j i klusnaci
— ona tu parobków sprowdza nocnami
I ty na to patrzy. Dumacz i Poręby,
a weźcie, i kracu, powysturkaj se
I mruy, i fuce, po półcekk skrobie
— Jo by tk tu zasnył,
w mmeumie, ohe!

(Opisane z okazji 50-lecia Muzeum w Babco-

Maciej — Jan Maciej, kustosz, także autor se Śto-

możnej: Maryna — dyrektorka Muzeum).

„Leciwy kończę swoją drogę
i anioł przyjdzie po mą duszę,
zawoła mi potiem: iść nie

mogę,
Ja, ze woi chłop, na woi zostać
mizuję.

Tak pisał kiedyś chłopki poeta.
Czy pisać to miał na myśli owego
nieznajomego górala z Jurgowa. Jan
Pluciński, który przez 60 lat
odtworzył polskość na Spiszu i Or-

awie? Być może. Minęło załwiecie
estety lala, jak Jan Pluciński spo-

Przebranyj nożkami male „Kropianki”, rozglądają się po kinowal nali. Jeszcze nie można. E-

— Obacyste teraz strasznie pornograficznym słu-

— Teraz będzie kurtyna, ale mi wa kurtynę

Pamiętaj se Maryjo
Te babki rozpaki:
Jak-cie będzie bijł
— bij się i nim do spółki

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

— ale nibieś też godnie reprezentuje spowie-

orawkiem przyświełkom. — teściolka jakas się

— ADAM DOLEŻUCHOWICZ — „stary wyjadoc,

— Władziu Łukaszczyk z Marzanczy —

— z małych rzeczy rodzi się Łukaszczykowi miłość

— Nie wiadomo, z czego wiećel mmo wetejczy:

— Rozbraja te powagę gospodyni wkręcor swoją

— JULIAN KLAMERUS — przewodnik tatrzańsk

— Z tym piśmieniem to wesiakom — wtraca EMIL

— Późno już, nie musykoni dopiero teraz rozgazyli

— Oracyste, fecie już do chałupy idź? A sly-

Andrzej B. Krupiński

Jan Pluciński

drugiej dzień ciupała patyki, by podpa-

— Podobnie jak dla wiekożeci je-

roku 1909 bowiem udał się na dalszą

stosowała się wojenna przygoda

— Po zwolnieniu przez trzy lata był

Przedmowa do *Jalu Kurek* — ostatni z wielkich powieści Podhalan. Jalu Kurek, Zorowoskiego sutorowa górską przyrodą, legendarną przeszłością Podhalan, górską kulturą i wyrosłymi w jej kręgu ludźmi — zawołał w im. „Księża Tatr”, jedyną w swoim rodzaju monografię Podhalan.

Mieszkańcy „ziemi kamieni” byli mu najbliżsi przez całe długie życie, którym los pokierował łaskawie. Przyjeżdż na świat w pierwszych latach naszego wieku w Krakowie, mieszko, które dla chłopów z Naprawy, rodzinnej wsi matki pisarza, wydawało się najspanialszym miejscem na świecie, prawdziwą ziemią obiecaną. Syn twardej góralski spód Lubonia oraz łagodnego przybrza z podtarnowskiej wioski, potrafił skrócić zać z szansy na lepsze życie, niż dać mu matka. Właśnie do jednego z ostatnich poetycznych zbiorów „Pochodnia”, Jalu Kurek pisze: „Ona udzielała w sobie zwinstawa i piewce tego niepojętego, co się w niej nie obiektywizuje. Wiem, sama mi tu mówić, w smieraz ustraszony nie młotniłami, jakieś niecierpliwy proroków i poetów. Pomijając, nie umiała w ogóle pisać! A mogła powiedzieć to sobie: „Życie było miene jak pas, bez Hiodki. Niki mi nie dał, wszystko sprzączonałam ulasznymi reklamami. Nie dojem, sie kupię sobie piasteczki, w starych chu-

ta jakieś słowo przemieszane tu z publicystyki; czy będzie echem młodzieńczych fascynacji światłem techniki; często w prozie, w najmniej oczekiwanych momentach zabrmi poezja. Nie w powodu niedo- potrzebna twórcy, jego nieciągły, lecz z dążenia do przeobrażenia ciastych nawiązań.

Przełomowym momentem stała się śmierć matki. Jej poświęceniu tom „Dzrąwo boleści” wydany w 1938 roku. Już stałe będą powracać położone w jedno tematy: matka i góry.

Dla młodego awangardzisty miasto z jego zielnikiem i ruchem wydawało się rodzinnym środowiskiem. Z chwilą jednak, gdy refleksja zaczęła górować nad głodem pozawania świata, Jalu Kurek odrzucił młodzieńcze zafascynowanie pustą w treść „nowoczesnością”, niosącą ludziom nieznane dotąd zagrożenia, strach przed wojną.

Jako niecierpliwie wyżyła się wszystkie ludzkie poczynania, zabiegł i dążenia wobec wielkości góry, wypietczony przed milionami lat. Im bardziej powiecał większość swoich wierszy już do końca, nad nimi zamyślił się w pomnatach i pisanych pro- trakach poetycznych.

Jalu Kurkowi bliska jest przyroda, widziana bez spiekierzeń, potężna i przytłaczająca człowieka. Bó-

braz u stóp Lubonia pod Rabką, to rozległe te- rytoryum marzeń, ziemia obiecaną, raj ustronny, eidorado, Arkadia poetów. Każdy z nas pisze u sercu, w oczach, w mózgu tę swoją Naprawę, tę się z Katurą na stałe dzieci; Iberackim zapisom, zawsze już imię Róży pozostanie najpiękniejszym symbolem poświęcenia, a Kratina Kamieni — małą ojczystą Jalu Kurka.

To niezaprzeczna prawda, że przemianą jak śniegi i prąpy ułomem”. Pozostaje zawsze ślad, który nie da się zatrzeć, obiektywnie czy subiektywnie w pamięci, czy bardziej trwały — zachowany w księgach. Żyja przecież do dzisiaj legendami bohaterów, jego góralczy, słynne zakapielniczek postaci związane z Tatrami na stałe dzieci; Iberackim zapisom, zawsze już imię Róży pozostanie najpiękniejszym symbolem poświęcenia, a Kratina Kamieni — małą ojczystą Jalu Kurka.

LUCYNA KASZUBA

POWRÓT W KRAJIE KAMIENI

Wiec wylecie na tary po mieko, a dzieci moje będą eżyci do gimnazjum”.

Marzenia blednej góralki, odrwanej od rodzinnej, kamienistej ziemi i wczesnopełnej w oświadczeniu środowisku, spełniły się szybko. Jalu Kurek, najmłodszym z czworga dzieci Róży i Piotra, ukończył gimnazjum, potem studiował filologię polską oraz romański w Krakowie i Neapolu. W 1925 roku go wydal pierwszy tomik wierszy. Zauroczony nowoczesną techniką, zarzący nakładem maszyny, kto, ra miała wsiwstawać kulecie nowych, dobrych czasów dla ludzkości, zaprzyjany z twórcami poetycznej awangardy: Peiperem, Przybyszem i Brzeczowskiem, zafascynowany włoskim futuryzmem i osobowością jego przywódcy Marinettiego, którego poznał we Włoszech, był Jalu Kurek zwolennikiem i współtwórcą nowej sztuki. Współpracował ze „Zwrotnicą”, czasopiśmie Awangardy Krakowskiej, sam wydawał na początku lat trzydziestych literackie pismo „Linia”. Spotkał go jednak zawód, awangardowa poezja nie zdobyła przychylności zwykłych ludzi, którzy przyznawali nową sztukę chłodno, z dystansem. Ten okres pozwolił później na refleksję: „Zylisny zbyt dulo dla polski, zbyt wysoko, zapominając, Stąd wzięło się jego straconość, z sztuka nie może odrywać się od ziemi zbyt wysoko, zapominać o ludzkiej i balwochwalczo wierzyć w słowa podane na formalne eksperymenty. Rozpoznać się powróć do źródeł. Jego wymownym znakiem była powieść „Ciepłe lejce w Naprawie” wydana z końcem 1934 roku. Jalu Kurek otrzymał za nią Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury. Książka wywołała burzę: „Pracnic nie mamie za balwochwalcę, pozostawiamy własnej nede, walczymy o prawdziwość. Stanisław Jaworski pisze o prozie Jalu Kurka słusznie nazwając go pisarzem społecznej pasji. Dociekała ona często do głosu, zwłaszcza w artykułach prasowych i listach. Był jednak prawdziwie wszytkim poeta. Niekiedy w wierszach zagrz-

wanie bliści są mu ludzie związani z górami i ła, co ich otacza. Wartość związków człowieka z światem podległemu, rodzinnymi stronami i wyżytkim, co zostawilo się niegdyś, można ocenić dopiero z perspektywy czasu. Przypomina o nich także najdrobniejszy szczegół, zachowany w pamięci obraz czy nawet pojedynki przyrodna figurka światła:

Madonno z kościeliskiej figurki, dziecko pocudowała z diwkanim litowych oczu, z runieciem mrozu, w jamie pod śniegiem, w pelerynie z gontów, paterków osieroczonych zajęcy, czuwał nad nami.

Oddzieliliśmy od siebie w odmienne rzeki, jakieś niewygodne źródeł, wstaliśmy w czerwony pięd dliw, w tragiczne pęknięcie kamienia, w sok paproci, w otwarte żyły miazmatów, sarenko kościeliska, ziarzenko i podhalaniskiej litany. (Antyjoana kościeliska)

To nie tylko próba, wciąż ponawiana wrosłością w ziemię naznaczoną trudem minionych pokoleń. To także powrót do matki. W jednym z ostatnich tomików wierszy „Boże mojego serca” pojawia się ona często. Jest również bohaterką wielu utworów zamieszczonych w zbiorze „Pochodnia”. Raz już to „smutnooka gaidzina”, „bosa piasterka z Naprawy”, innym razem zostaje przemieniona w symbolizację nadezmię. Wyjściła jej metamorforyzacja autor pisze: „Jeśli powiesz, że nie znaczy matka. Jeśli powiedzie: Naprawa to znaczy matka. Czyniecie tłumaczy się mój zwrot w kierunku tematyki górskiej, podhalaniskiej, jeśli nie atłasitarnym swesem unika kamienistej wst”. Poprzez miłość do matki udrządzim się w płecie Podhalan eksploatację jej tematycznie, bo zdaje mi się, że piastę o ziemi, z której się matka wywiodła, to dzieć o matce samej. Oto jak wygląda mój Naprawa. To już nie topograficzny sukneczek kraj-

Jalu Kurek

Elegia

Tak mi daleko do was, tak wysoko, płaki przagnienia, i tak mi trudno dobić ku szlakom uspokojenia.

Kogo ja Kocham, kogo? Tego, co w plaszcze nie wyzbrany, którego wiechy osiągnąć nie mogą, którego tylko przyłożył do rany.

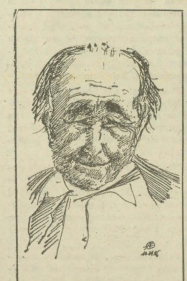
Dzieją się tutaj sprawy wielmożne. Jest czas narodzin i czas umierania. Stulecia rodzą się z sekund, a dzieje giną bez śladu w otchłoniach.

Zdjęć z oczu ciężką górę widzenia, co na zrenicę mi pada. Kiedy się skończy złowroga ciemność, kiedy mnie weźmie w objęcia słupek światła?

Znakc boleśny, korono cierniowa, serce po siedmkróć mieczami przesyte, zyngrafy polskich potarganych dziejów, przepaści, która jesteś szczytem!

Jak trudno słońcu przebić obłoki, kiedy się ściemnia.

Przekleństwo nocny, smutek głębiob, znużona ziemia.



Rys. A. B. KRUPINSKI

Nie mogli jednak dłużej sam usiedzieć — góry przyciągały z krwi i kości. Powrócił do nich Osiadał w Chochołowie, gdzie aż do emerytury kierował szkołą podtarnowską. „Szkoła była stara — wspólna po latach — pamiętająca jeszcze czasy Pomursterstwa. Miała jeden lewy i jeden drugi w mieszkaniu kierownika. Drewniany budynek otoczony był z jednej strony przez gnojówkę sąsiada, z drugiej — utępy zkolony, a z trzeciej biegał dżepa młodzieńcza z rękami. Było zabrać do budowy nowej szkoły. Iż był wójt perpelity, zycierania kurzy po różniach urzędach! Nie dał się tego opowiedzieć. Ale pod koniec zabięgi Jana Płucińskiego przyniósł rezultat: jesienią 1956 roku chochołowski dzieci zaczęły uczyć się w nowej szkole, która przetrwała już ledwie co więcej spozą rozciągniętych lip, które sadził pan Jan wraz ze swymi uczniami.

Ale Jan Płuciński był nie tylko nauczycielem. Wiele czasu poświęcił działalności społecznoekonomicznej i publicystyce. Już w latach dwudziestych zamieszkał swoje arty-

kaly na temat Spiezza w redakcyjnej przez Juliusza Zorowoskiego Gazecie Podhalaniskiej. Wtedy też zamierzono się zabytkami swojej rodzinnej ziemi. Pamiętna była jego kampania o zabytkowe figury z kościoła we Frydmanie, które jako „konserwator”-partacz z Nowego Śweta osłodził doświadczenie i oryginalnej polichromi, był natolony na tamdotnia polistok. Miał też Jan Płuciński swój niemały udział w powstaniu pięknej księżki „Dzianny Płucińskiej” i „Dzianny Słabich” wspanialej ziemi. On to właśnie był nieustraszoną przewodnikiem obojga autorów po polskim Spiezu, ucały ich kępowanie i rozniesienie. Będąc już na emeryturze podjął się współorganizacji zespołu regionalnego w Lipszachs Nizich, dla którego spisał tematycznie zwolecie wszelkie, odzwierciane w Lipszachs po dzieł.

Był też Jan Płuciński znakomitym przewodnikiem tatrzańskim, posiadającym najpiękniejszą klasę. Miał już siedemdziesiąt lat wodził wycieczki i początkujących taterników na Gerlach, do Szczyńskiego i

Smokowca, słowem we wszystkie zakątki Tatr.

Długo był jeszcze możnym było opowiadać o Janie Płucińskim: kim był dla Podhalan i Spiezza, i co w swoim życiu sział. Był exkranym działaczem PTTK i Związku Podhalan, zdobywcielem muzeum chochołowskiego Pomursterwa i zespołu regionalnego w Jurgowie, muzykiem i poetą. Jemu to swardziście poznański kompozytor, Jerzy Międzykowskie, spisał, które jako Jankowi, spisał muzykę, które jako Spłakie pastorałki istniały w dalszej Ameryce, chłopięcy chór Kurcowoskiego. Był też Jan Płuciński kawalerem Orderu Odrodzenia Polski. A gdy w ostatnich latach życia chadzał po swoim ukochanym Spiezu nuciła mu jego Białka stara melodie podparta słowami: *Ej, kie jo se zaspiewom napóród polony — Telachy cagnaly jurgowskie ogrody.*

W dwóch poprzednich publikacjach przedstawiliśmy główne cele i zadania, jakie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wytyczyła do roku 2000. Wyraźnie podkreśliśmy też stwierdzenie, które zapisano w programie przyjętym przez X Zjazd: „Zadnego z tych celów nie można osiągnąć przy obecnym poziomie organizacji i kierownictwa oraz wykorzystaniu bazy materialno-technicznej”.

Polakę czeka więc gruntowna przebudowa mechanizmu rządzenia i kierownictwa gospodarką. Potrzebne są także zmiany w myśleniu i postępowaniu obywateli. Dziś próbujemy przedstawić istotę tych zmian.

Typem naród oszczędny może być narodem zaobymym. Dlatego partia proponuje, by każdy patriota — niezależnie od tego, jaki zawód wykonywał — w pierwszym rzędzie zwrócił się wokół siebie i przanalizował, co możemy już dziś zrobić, by zużywać mniej energii i surowców, lepiej wykorzystywać maszyny i środki produkcji, mądrzej gospodarować czasem i umiejętnościami ludzi.

Dobną okazją do usprawnienia naszej gospodarki jest przeprowadzanie obecnie w wielu przedsiębiorstwach i strukturach organizacyjnych i standardów pracy. Idzie o to, by uzyskać ten (zwłaszcza też atestacja) poziom, co jest zbędne, skostniałe, nieopłacalne.

Wyższe jakości pracy, oszczędności i dyscypliny nie oznaczają się samymi w sobie. Dlatego partia opowiada się za przyspieszeniem ekonomicznym, który polegałoby na dobrych procedurach. Ko solidnie i wydajnie pracując, musi zarabiać lepiej, wykonywać więcej i szybciej. Natomiast ludzie mało z siebie dający, a także przedsiębiorstwa źle zorganizowane, produkujące bulanie, nie będącące przydatne, nie powinni liczyć się ze skutkami swej bylejakości. Po to, aby poprawić sytuację naszej gospodarki, trzeba promować dobrych i słotować z przynajmniej jednym na dziesięć.

Dotychczas zaprzestawienie rozwoju Polakę będzie postęp naukowo-techniczny, śmiało sięganie po nowoczesne konstrukcje, technologie i systemy organizacyjne. Ciślowa rola odgrywać będą automatyka i telekomunikacja (w najbliższych trzech latach zostanie np. uruchomiona wielkosygnalowa produkcja mikrokomputerów). Wzwiększyć się udział w produkcji przetworzonej w gospodarce narodowej, popierane będą małe i średnie przedsiębiorstwa zapożyczające potrzeby rynku, nastąpi podwojenie produkcji i rozmiarów rodzimego i zagranicznego, popierane za wszystkich krajami, które szanują zasady równości i nie narzucają partnerom żadnych sankcji i bezwarunkowo sądzą, że nie wolno korzystać z nich w sposób, który jest nieuczciwy i nie godzi się z naszymi najbliższymi sąsiadami, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, który dostarcza nam wielu niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Równoległe z przebudową gospodarki następuje poprawa warunków życia; przewiduje się, że w ciągu 15 lat możemy podnieść o połowę spożycie na osobę i rodzinę. Wzrosty w tym zakresie na rynku, ich lepszą jakość, zwiększenie wartości złotówki, dostępność telewizorów nowego typu, nowoczesniejszych metody w dziedzinie handlu i usług (w tym przede wszystkim kasobem), więcej telefonów, lepsza komunikacja, znaczna rozbudowa szkół i ośrodków zdrowotnych, rozwój kultury i sztuki — to tylko niektóre cele, mieszczące się w programie poprawy warunków życia do roku 2000.

Trzeba tu dodać sprawę ochrony środowiska naturalnego, za którą interesują się mieszkańcy naszego województwa. W programie PZPR zapisano:

Zadaniami najpilniejszymi są zahamowanie procesu zanieczyszczenia wód, a następnie dokonanie radikalnego postępu w tej dziedzinie — przywrócenie czystości wód to polskich rzek i jeziorach — oraz istotne zmniejszenie do ilości bieżącego zła. Istotnym zadaniem jest w tym celu wyeliminowanie z produkcji odpadów budowane będą nowe oczyszczalnie ścieków, to pierwszorzędnej kolejności w górnych odcinkach rzek zainstalowanie stacji retencji wód. Zmniejszenie ilości odpadów budowane będą nowe oczyszczalnie ścieków, to pierwszorzędnej kolejności w górnych odcinkach rzek zainstalowanie stacji retencji wód. Zmniejszenie ilości odpadów budowane będą nowe oczyszczalnie ścieków, to pierwszorzędnej kolejności w górnych odcinkach rzek zainstalowanie stacji retencji wód.

spokojnie energetycznych. Obok rozbudowy zakładów istniejących potrzebne jest aktywne społeczeństwo, lepsze wykorzystanie zasobów i zasobów zdecydowanie reakcja na zmiany, ostre zwalczanie wszelkich form demotywacji przyrody. Należy troszczyć troszczyć najekscytację oraz przyrody — partii szerokość oraz systemy społeczne i ekonomiczne.

O powołaniu naszych planów, aktywność aktywności społeczeństwa, aktywność działań różnych organizacji i instytucji społeczeństwa. W realizacji traktujemy o systemie politycznym.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

Wym naszego państwa program PZPR podziela:

◆ **Ludowoladwa, a więc rozwój demokracji socjalistycznej (Sejm — jako najwyższy organ władzy państwowej) —** wzrastające rola rad narodowych; konsolidacja ze społeczeństwem waznych dziedzin; rozwój samorządności i związków zawodowych; wzmocnienie organizacji młodzieżowych w określaniu polityki państwa; popieranie inicjatyw stowarzyszeń społecznych.

◆ **Realizacja polityki porozumienia narodowego.** Jest uznawane, że w naszym społeczeństwie istnieją i ujawniają się różnice i sprzeczności. Formulowanie odmiennych zadań i propozycji, ścieranie się różnych argumentów i opinii, powinno wyierać pozytywne wpływy na życie społeczne i sprzyjać dojrzalsi stosowanych rozwiązań. Demokracja, dojrzałość, rozwój, wyrażenie zróżnicowanych poglądów i ocen sprzyjać zespólnianiu narodu w realizacji jego najwyższych celów. Proces ten będzie się rozszerzał i pogłębiał. Jesteśmy otwarci na opinie i porady, które przyczynią się do naszego rozwoju. Partia otwarta jest również na porady i opinie obywateli, którzy akceptują zasady konstytucji naszego państwa i swoją pracę przyczyniają się do rozwoju Polski. Łączyć się z innymi, którzy akceptują zasady konstytucji, etykę pracy i sprawiedliwość społeczną, poszerzenie demokracji, walka o pokój, bezpieczeństwo, suwerenność i silną pozycję. Polska na drodze międzynarodowej, zaszczepienie godności człowieka, tolerancja, troska o zdrowie moralne i fizyczne narodu. Poza porozumieniem znajdują się ci, którzy nie chcą w imieniu państwa i jego suwerenności prowadzić działalności antysocjalistycznej. Każda taka działalność nieuchronnie nabiera charakteru destrukcyjnego anarchizującego, narzuca szkodliwy dyktando między ludźmi, pracy, szkół, krajów. Tych ludzi i te ugrupowania polityczne wydzierać sprowadza na manowce z druku stowarzyszeń, Związku, ZS, i SD, w ruchu samorządowym, związkowym i stowarzyszeniowym oraz na szeroko rozpowszechnionej dialogu i współdziałania między ludźmi, pracy, szkół, krajów i sił obywatelskich — w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

◆ **Wolność sumienia i wyznania, a więc oddzielenie kościołów i związków wyznaniowych od państwa oraz ich działanie w ramach obowiązującego systemu prawnokonstytucyjnego.** Zasady te są dorobkiem postępowej i demokratycznej myśli światowej, ich realizacja zapewnia świecki charakter państwa i jego instytucji, w tym szkół i placówek oświaty, oraz nieskrapowanie wypełnianie przez kościoły i związki wyznawców funkcji religijnych. Taką politykę będziemy kontynuować, gdyż wynika z jednolitości podstawowych interesów ludu pracy, z dążenia, by to, co łączy, zdecydowanie przeważało.

Partia z uznaniem odnosi się do rozwoju nadziei stowarzyszeń katolików i chrześcijan świeckich w życiu publicznym kraju, do działalności tych kościołów i związków wyznaniowych, które kształtują wśród swych wyznawców postawy i wartości, wartości społeczne, państwa i obowiązującego w nim prawa, oraz do postawy tych duchownych, którzy obywatelskim zaangażowaniem i aktywnością społeczną przyczyniają się do rozwoju naszego kraju i środowisk lokalnych.

Jednocześnie partia będzie zdecydowanie broniła przed wykorzystywaniem szacel lub obrzędów religijnych do działalności wrogiej konstytucyjnym ustroju.

◆ **Kierownictwo rolę w państwie partii będzie realizować zasady z zasadami ludowoladwa i normalni prawa, nie**

skracając i wynaturzając przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

◆ **Walczyć z wynaturzeniami przed wyznawcami, którym sprzeciwia rozstrzygnięcia o jąd przyszłości. Należą do nich: wyczerpanie się źródeł energii i innych zasobów surowcowych, wadliwy przyrost ludności, chroniczne niedożywienie setek milionów ludzi, narastające choroby cywilizacyjne, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem, włącznie z wieloletnim bezrobociem.**

Kłopoty beniaminka

Mepec Sandecki gromadził w ruinie istniejącej kilka tygodni wcześniej. Sympatyki futbolu jest w mieście zapewne znacznie więcej. Nie dziwnego, że wszyskto, co dzieje się w klubie, rozpiła emocje i dyskusje. Nie było tuż po odwołaniu się do biurokracji, ale podziękowania Zarządu Klubu.

Mówiono m. in. o rybołwie potrzebne wzmocnienia pracy wychowawczej. Nowo wybrany wiceprezes, odpowiedzialny za tę pracę, Tadeusz Konieczny, człowiek Kochający piłkę i młodzież, będzie miał sporo roboty. Niektóre fakty są bowiem zasmakujące. Za niesportowy tryb życia zawieszono jednego z piłkarzy w prawach zawodnika. Ze wszystkimi zawodnikami przeprowadzono rozmowy, szkoda, że z innym efektem. Przemówiono więc do kieszeni: po przegranej meczu z Górnikiem Knurów 0:3 (na własnym boisku) na zawodników za „małe zaangażowanie w grę i niezamierzony” nałożono kary po 5 tys. złotych. Z uczyniono już premię całej drużynie odpiśniano 50 tys. złotych.

Bulwersująca postawę zaprezentowali juniorzy występujący w klasie międzywojewódzkiej. Przed meczem z nowobucką Wandą... zastrakowali odmawiając gry (nie zgodzając się na nieproporcyjny przez trenera skład zespołu). Do spotkania w końcu doszło, ale całą drużynę zdyskwalifikowano (w zawieszono) do zakończenia rozgrywek w sezonie 1986/87. Postukowało aż rażnie jest spokój, prowodyrzy przeprosili trenera.

Za nami I runda piłkarskich rozgrywek. Niepokojące miejsce w ogonie tabeli i prezentowany styl. Zawodnicy z meczu na mecz zatrakali kondycję, szybkość. Pora więc na dokonanie rzetelnej, samokrytycznej analizy zaangażowania kadry trenerskiej i zawodników. Wiceprezes do spraw organizacyjnych, Stanisław Dobosz, zapewnia, że będą korekty w składzie. Nieźle bowiem zapowiada się kilku piłkarzy z II drużyny i z grona juniorów. Trzeba odnieść nadzieję, przedsięwzięcia były wysokie — 28 lat.

Czy transfery okazały się trafne? To kwestia dyskusji. Postawiono na zawodników wychodzących się z Szczęścia, mających tu mieszkanie i rodzinę. Klubu nie stać na zakup I-ligowca. Jeden z nich za 2-letni kontrakt zapłacił... umówionego M-5, talon na „spółkę” w ciągu 3 miesięcy, elito za 47 tys. zł i sporę kłopotów na zagospodarowanie. Odprawiano go — trzech łasna — z kwitkiem.

„Wstąpić na grę” piłkarzy jest łatwo — powiedział Krzysztof Jawor z sekcji piłki nożnej — pomoże, zwłaszcza rekiny do pracy, trudniej. II-ligowiec, pochodzący z Szczęścia, nie ma sposobu pilki nożna. Co będzie, gdy to czerwca Sandecka spadnie do III ligi?

„Nie można działać na nos, intryguje — radzi Ryszard Gurbowicz, szkoleniowiec z Wojewódzkiej Federacji Sportu... Nie uszczęśliwimy, aby który z trenerów robił notatki, zapisując błędne czynniki, uciążliwi toniści

z nieposportem fabrycznych. Opticalnym sposobem byłby zakup magnezotuidu (ma go już wiele szkół). Wiadomo, że obieranie własnych błędów na ekranie brzoźdź przemiana do piłkarzy nie podlega teoretyzowaniu. Jerzy Bułak z Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, były piłkarz Sandecki, twierdzi, że pobyt w II lidze (obowiązek czy zakazony czy deprecjacji, czy nie należy wycofywać) na promopracowanie futbolu w sądeckich szkołach, na wypracowanie klarownego systemu szkolenia i selekcji w ścisłej współpracy szkół i klubu.

młn, przejazdy — 1 mln, place dla trenerów i pracowników — 2 mln, nagrody dla zawodników — 5 mln (również za awans do II ligi).

— Nie są to kwoty przy dzisiejszych cenach zatrudnienia — mówi Stanisław Dobosz — Przekładowo uśredniając na mecz ligowy do Elbląga (nocleg, wyżywienie, paliwo) pochłonią 150 tys. zł, do Bielszostoku — 120 tys. zł. Nie są tajemniczy także koszty transferu: za Szczecina zapłaciliśmy 5 mln zł, za Witowskiego 4 mln zł, za Paskińskiego 2 mln zł. Zawodnicy ci otrzymali ponadto zgodnie z przepisami sumy za przejęcie do naszego klubu. Obecnie zadłużenie dochodzi do 5 mln zł. Dochody z ligowych meczów (400—500 tys. zł jednorazowo) nie wystarczą na to.

Szanś na podopiecznego klubu-



FOI. ANTONI ŁÓPUCH

wego budżetu jest rozszerzenie działalności gospodarczej. Dotychczas pieniądze ciulano z wynajmami 2 autobusów i usług praktycznych. — Dajmy do samodzielności finansowej — powiada Krzysztof Tuleja. — Otrzymaliśmy właśnie zezwolenie z Urzędu Wojewódzkiego na uruchomienie sklepu sportowego przy ulicy Jagiellońskiej 17 i kiosku „uro” na stadionie. Liczę, że wkrótce zajmijemy się także obsługą sądeckich parkingów (na obecnie deszpakie).

Z zamierzeń inwestycyjnych: wiosna 1987 roku ruszy budowa sztucznego lodowiska o wymiarach 19x26. Ostatecznie zalatowano formalności prawne, zamieniono warty i agregat chłodniczy. Na sztuczna lodowisko, koszt budowy — 95 mln zł czeka sądecka młodzież.

Zarząd przyjął nowy regulamin funkcjonowania klubu. Do prezydium dookołpowano Jana Gawilka (zainicjuje sprawami gospodarczymi) i kierownika sekcji piłki nożnej, Marka Rutkowskiego. Funkcję sekretarza klubu powierzono Józefowi Obrudowi. Położoniono, że ważne zgromadzenie odbędzie się w połowie grudnia.

KRÓTKO

Ratownicy GOPR z Grupy Podhalanickiej w Rabce nie tylko ratują, ale także przygotowują do uprawiania turystyki. Naczelnik Grupy, Julian Chruszcz, w porozumieniu z lokalnymi władzami organizuje spotkania dla młodzieży i wychowawców. Można zobaczyć interesujące filmy, porozawiać o górach i niebezpieczeństwach czekających na niewiadomego turystę. W br. na jedną z prelekcji zgłosiło się aż 600 miłośników gór. Trzeba było zaistniałować nagłośnienie i przenieść prelekcję z sali pod gołe niebo. Sezon letni minal w rezerfaktach górach w miarę spokojnie. W sierpniu zanotowano jeden wypadek fatalny: w Gorcach starszy turysta wybrał się przy ogromnym upale na Turbacz i doznał zawału serca.

◊ W zakopiańskiej szkole mistrzostwa sportowego uczy się 400 dzieci i chłopów. Nie wszystkie miejsca są wykorzystywane przez sportowców. Do szkoły uczęszczają również „normalne” dzieci (rejonizacja). Prawie każdy ma więc szansę spróbowania sił, zwłocznia na niebie swagi. W klasach II wycieczki dojeżdżają na nartach i łyżwach, podziela na grupy sportowe i niesportowe dokonuje się w klasie IV. Po ukończeniu ośmiu klas część młodzieży ma do licern, reszta do „zawodowców”.

◊ Wyróżnienie dla dzieci i nauczycieli wychowania fizycznego: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał — Antoni Ramis i N. Szcza i Jan Tomasiak z Janczy; Złoty Krzyż Zasługi — Tadeusz Bopkowski i Władysław Kobiałka, Srebrny — Andrzej Michalik, Barzowe — Jacek Dyda i Teresa Wiojenczyk. Honorowe Odznaki Wojewódzkiej Federacji — Andrzej Gliabis i Franciszek Welak.

◊ Ze sportu sądeckiego: w turnieju piłki ręcznej w II klasie zwyciężyli dziewczęta SP-2 z Chłopcy SP-16. Do zawodów przystąpiło sześć zespołów, a jeszcze niedawno rozgrywały międzydzielne w tej dyscyplinie były dla sądeckich uczniów sportowym świętem. Wielkim powodzeniem cieszyły się siatkowka: w turnieju z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej najlepszymi wypadli: dziewczęta SP-8 (opiekun Tadeusz Golec) i chłopcy SP-19 (Franciszek Kubuszek). Do najlepszych zawodniczek i zawodników zaliczono: Lilianę Caudreine, Joannę Kmak, Ewę Czarnecką, Pawła Szabę, Mariusza Lorka i Janusza Szable.

◊ Ogłoszono listy klasyfikacyjne najlepszych tenisistek i tenisistów stolowych młodozreżosgo Małopolska. Wśród kobiet Krystyna Goran (Start N. Szcza) zajmuje 5 miejsce, jej koleżanka klubowa Grażyna Siempi — 6, Elżbieta Bodak (Glinik) — 15, Marika Dziezien (Start) — 19. Wśród mężczyzn miejsca od 1 do 5 zajmują wotaryzmie z klubu Gorce: Lesław Wład, Wojciech Wład i Marek Serokan. Zawodników Glinika — Marijana Adamianka i Bogusława Pultarska sklasyfikowano na 18 i 21 pozycji.

◊ Z listu do redakcji: Zdanie, które wypowiedziałem w artykule „Za barta” przed 2 tygodniami powinno brzmieć: Niektórzy działacze zapominają o obywatelskich wobec zawodników — a wyrażają zaręczanie traktowane jako uprzejmy turystyczny. Z pozostawieniem — KAZIMIERZ GAWLĄROWSKI.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

LZS „Skalik” ma 40 lat

cy, by ten zaniedbany teren przywrócić do stanu używalności. Działalność sportowa rozszerzona o nowe dyscypliny: tenis stolowy, strzelectwo, boks i szachy. LZS nie otrzynął żadnych dotacji. Organizowane więc zabawy publiczne i linie imprezy dobowe, uświetnione amatorskim zespołem teatralnym. Głównym kierownikiem ludowy twórcą Edward Patla.

Selekcja piłki nożnej wyścizyla w 1956 r. awans do klasy „B”. Wzrost amatorski, czołowe miejsce w postępie zdobywali: Andrzej Michalik, Zbigniew Kołodziejczyk, Stanisław Michalik, Tadeusz Kaczmarek i Władysław Pagan. Najlepszymi strzelcami byli: Władysław Pagan, Piotr Homonick, Edward

Filipowicz, Mieczysław Leonow i Władysław Poremba. Sukcesy w tenisie stolowym osiągnęli m. in.: Julian Kocemba, Kazimierz Sarcuchna i Michał Poreba; w strzelaniu z łuku — Julian Kocemba i Edward Jarosz; zajmowali czołowe miejsca na eliminacjach powiatowych i wojewódzkich.

Kolejnymi prezesami LZS „Skalik” byli: Władysław Urbanski, Julian Poremba, Antoni Kotelicki, Edward Jarosz i Edward Jarosz. W latach 70-tych LZS powabiony został boiska sportowego, a jego działalność osłabła. Na szczęście rozpoczęto już budowę stadionu z prawdziwego zdarzenia.

ROMAN KOSTANECKI

Zaraz po zakończeniu wojny, w 1945 roku powstała w Kamionce Wielkiej filia sądeckiego Klubu Sportowego „Świt”. Kierował nią Józef Pawłowski, Brakowało wówczas wszystkiego, a szczególnie boiska i sprzętu sportowego. Mimo to z powodzeniem rozgrywały się mecze piłki nożnej i siatkowej oraz narciarskie. Pod koniec 1946 r. filia „Świt” zostaje rozwiązana, a miejscowe działacze tworzą Ludowy Zespół Sportowy „Ziemia”. Działalność pochodzi od górującego nad wsią szczytu oraz miejscowych kamieniołomów. Pierwszym prezesem został Edward Jarosz, czołowe miejsce zajął: Władysław Urbanski, Władysław Pagan, Julian Poreba i Mieczysław Kocemba. Za ich staraniem władze powołano przydzielczy i Państwowy Fundusz Ziemi przyznając im plac na boisko sportowe. Wiele trzeba było włożyć społecznej pra-

Stróża, gmina Dobra, z Chlebem i sobą stanęła na wiejskiej drodze KAZIMIERA SMAOGOWA, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, radna, wojewódzka radnica. Powieła gości, którzy przybyli do Stróży na podsumowanie konkursu „O najczystszy wieś województwa nowosądeckiego”. W uroczystej remizie — ogłoszenie wyników, wręczenie nagród. Dla gospodarzy — zwycięzcy współzawodniczenia — prawdziwe święto. Gra orkiestra dęta, goście uśmieszają przygotowane wyborne smakołyki.

— O przyrodę, o czystość dbamy w Stróży od lat! — mówi pani Kazimiera. — Gospodarki i poczucie higieny, porządku mają mieszkańcy już we krwi. Mnie dlatego udało nam się wygrać konkurs, do którego przystąpiłoby bez specjalnych przygotowań. Soliży Czesław Trobacz zwoził zebranie i rozdzielił zadania. Kobiety uporządkowały obojętne gospodarskie, ukucyli je, założyły m. in. 400 rósł. Dyrektorka szkoły, Maria Rosiek, z działką szkolną, posadziła na niezwykłych 15 tys. drzewek i krzewów. Łatwo policzyć: nasza wieś liczy 600 obywateli, jeden (stąpszczyn) mieszkaniec zasadził więc 25 drzewek i krzewów.

Strażacy na czele z FRANCISZKIEM GOCALEM i JANEM NOWAKIEM oganizowali prelekcje, rozmawiali z ludźmi. Sprawdzono i wyremontowano instalacje elektryczne i ogrodnictwa, wybudowano obrzeżny basen przeciwpożarowy, stanęły dwa hydranty. Powstało dziesiąt nowych zbiorników, na gnojnicę. Miejsca składowania obornika i kompostownice ogrodzone barierkami. W porządkowaniu wsi uczestniczyli m. in. WANDA BIAŁON i woźna JÓZEFA NOWAK. — Jakże tu nie śnić o czystości i nie szanować przyrody! — mówi pani Białon — przecież do nas, d.o.m.

Stróża wyróżnia się w gminie najwyższą produkcją żywności. Aktywnie działają podstawowa organizacja partyjna, koło ZSL, ogniska ZMW i LZS, koło rolnicze, ochotnicza straż pożarna, zespół młodego rolnika, wiejska kolumna PRON. Łącznie przy pracach konkursowych mieszkańcy Stróży spędzili 23 tys. godzin. Wartość czynów społecznych obliczono na 3,5 mln złotych; w przeliczeniu na jednego obywatela ponad 6,5 tys. złotych.

Główną organizatorką konkursu o czystość najczystszej wsi była wojewódzka instancja Związku Młodzieży

Wojewódzka instancja Związku Młodzieży Wiejskiej. Protektorat nad konkursem objął wojewódzka WŁADYSŁAW GAWLIAS, wśród współorganizatorów znaleźli się m. in. harcerze, strażacy, uczniowie, sportowcy z LZS-ów, wędkarskie, członkowie Ligii Ochrony Przyrody. Nie pominęła nagroda na nagrody Wojewódzka Rada Narodowa, a także Nowosądecki Ośrodek Postępu Rolniczego i Oddział Wojewódzki PZU.

W rywalizacji uczestniczyło 40 wiejskich. Komisja konkursowa pod przewodnictwem ZOFII SKWARLO oceniała podczas lustracji ogólna czystość wsi, postępy w likwidacji odpadów, stan zabezpieczenia przeciwpo-

2. Roznów (gmina Gródek) — 781, 3. Szczyrzyca (gmina Jodłownik) — 711, 4. Myszków (gmina Kaniłowska Wielka) — 734, 5. Murzaszle (gmina Tatrzanska) — 727, 6. Wilczyca (gmina Bobowa) — 713, 7. Poporzany (gmina Jodłownik) — 710, 8. Ludźmierz (gmina Nowy Targ) — 694, 9-10. Ropica Dolna (gmina Gorlice) i Kadeza (gmina Łącko) — 640, 11-12. Kobylnka (gmina Gorlice) i Łąka — 623.

Uchonorowani i nagrodzeni ludzi najbardziej zaangażowanych w realizację zadań konkursowych, nie szacujących czasu i sił, mobilizujących swoje środki do społecznego działania. Do tych oddanych społeczników należą: rolniczka ze Stróży — KAZIMIERA

rów rejonowych ZMW w Limanowej i Gorlicach — WOJCIECHA RACZKA i RYSZARDA POPAROWSKIEGO, polna — JANA JANASA z Myszkowa, STANISŁAWA GONTARSKIEGO z Jodłownicy, WOJCIECHA CIULE z Piarszowej, KAZIMIERZA SZURKA z Kobylnki i MIROSLAWA GARCZAKA z Gąbojnia. Nagrodę specjalną otrzymał leniwny z Myszkowa — WŁADYSŁAW SAMEK, zwycięzca wiejskiego koła Ligii Ochrony Przyrody.

Niewzwykle usatysfakcjonowany wynikami konkursu był przewodniczący GRN w Jodłownicy, STANISŁAW CZACHURA. — W codzienne znalazły się dwie wsi z „mojej gminy: Szczyrzyca i Poporzany. Ludzie zrobili rzeczy, bez których dotychczas ubliżali kaniści, kilka dróg, zalesili stawy. Andrzej Rymarczyk ze Szczyrzyca cędzę jeździł swoim ciągnikiem po wsi się po ubytunkim polu.

— Przy okazji konkursu podniósł się poziom wiedzy nowosądeckiej wsi o problemach ochrony przyrody. Nasza ziemia jest miejscem, które musi poświęcić, uwzględnić i zaspokoić aspiracje obywateli województwa i gości z całego kraju. Zasoby jej powinny stać się rozwinięciem zdrowych ludzi — dzisiaj i w przyszłości. — stwierdził dyrektor oddziału wojewódzkiego PZU, JÓZEF SŁIWA, człowiek nie tylko z racji zawodu bez reszty oddany idei współzawodnictwa o czystą wieś.

JERZY LEŚNIAK

List ministra

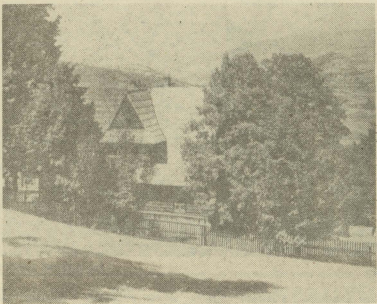
Obywatel Jan Basta
Przewodniczący ZM ZMW w Nowym Sączu

Serdечно dziękuję za przesłane mi zaproszenie do udziału w podsumowaniu konkursu „O najczystszy wieś województwa nowosądeckiego”. Z przykrością pragnę poinformować, że z uwagi na time, pilne zajęcia służbowe nie będę mógł wnieść udziału w uroczystościach związanych z rozstrzygnięciem konkursu.

Korzystając z okazji pragnę tą drogą przekazać organizatorom konkursu serdeczne podziękowanie za podjęcie tej interesującej inicjatywy, mającej na celu propagowanie problematyki ochrony środowiska w szerokiej kręgu społecznych.

Łączę wyrazy szacunku i głębokiego powołania.

Prof. dr hab. STEFAN JARZEBSKI
minister ochrony środowiska
zasobów naturalnych



rowego, udział mieszkańców w inicjatywach społecznych, obojętne gospodarskie, ogrody przydomowe. Zaangażowanie ludzi było olbrzymie. Wartość czynów społecznych na rzecz estetycznej i ochrony przyrody w nowosądeckich wsiach oszacowano na 168 mln złotych. Zasadzono łącznie 427 tys. drzewek i krzewów, zebrano surowce warte na 1,8 mln złotych. Oto najlepsze „dwunastka”:

1. Stróża (gmina Dobra) — 801 pkt.

SMAGA; przewodniczący GRN w Gródku — WŁADYSŁAW SKOBEŁ z Roznowa; nacelnik ochotniczej straży pożarnej z Wilkowskiej — WŁADYSŁAW LUBAS; naradzająca i Wilczych — SABINA KIEPIEL; BRONISŁAWA DŁUGOSZ z Ludźmierza; soltys — JAN KUNICKI z Kisielowej, WŁADYSŁAW POREBA z Myszkowa, WACŁAW GUBALA z Ropicy Dolnej i JAN ŁACEK z Murzaszle.

Za pomoc w organizacji konkursu wyróżniono: przewodniczącego Rady Gminnej PRON w Łącku, STANISŁAWA SZWARCOWSKIEGO, instruktora-

ostatnich 6 lat nad kultury w Smerekowcu był dwukrotnie odnawiany, jakoś tych robót pozostawiała jednak wiele do życzenia. Generalny remont domu w Smerekowcu ujęli do planu na przyszły rok. Położony zostanie lepek, uzupełnione będą tryki, pomalowane wnętrza. Pracami remontowymi zajmie się m. in. znany remielnik Piasek. W zmienie natychmiastowego remontu wymaga aż 7 obiektów publicznych, a nasz budżet jest skromny. Na całą działalność kulturalną (głównie z inwestycjami i remontami) posiadamy 2 mln złotych rocznie. To naprawdę niewiele. Niedawno zainstalowaliśmy nowy dach na szkole w Gładyszewie. Koszt (robocizna i materiały) — 1,5 mln zł. Mam także spore zastrzeżenia do postawy młodych ludzi. Deklarują pomoc, ale na piśmie, od słów do czynu daleka jest droga. Młodość ma swoje prawa, popieram organizację dyskotek i uprawianie podnoszenia ciężarów, ale sam Urad nie rozwiązuje problemów życia kulturalnego w Smerekowcu. Przykład od kilku miesięcy nie może doprosić się o wywyższenie rybnem. Aby coś zrobić, potrzebna jest dobra wola obu stron. W przyszłym roku weźmy się więc z a z e m do roboty.

KRONIKA

Nowymi przewodniczącymi kół ZMW wybrano: Marka Swiatkowskiego w Bobowej, Wiesława Francuskiego w Szczyrzyce, Katarzynę Matysak w grybowskim LO, Stanisława Jaskwicza w Szczyrzycach (gmina Laskowa), Piotra Piatak w Smerekowcu.

Milym wydzierzeniem w życiu Związku w Świdkach był ślub aktywnych i wyidealizowanych w Szczyrzyce Walek i Józefa Solara. W przyjęciu weselnym uczestniczyło całe koło. W Świdkach również uroczyste pozagminne obchodzące do wojska Wojciecha Słepina.

Nowe koło ZMW zawiązało się w Piarszowie. Przewodniczącym został pracownik limanowskiego oddziału Krakowskiej Fabryki Aparatury Pomiarowej, Stanisław Duchnik.

18 legitymacyj Związku Wyższego Świada przyjęli członkami szkolnego koła w Lubniu. Najbliższe plany: organizacja zabawy andrzejkowej, autorokarowa wycieczka do Łańcuta, kolekcjonerska pomoc w nauce, prace porządkowe na rzecz wsi. Opiekunem koła jest nauczyciel Jan Walek, sprzymierzeńcami — Maria Nitnik i Elżbieta Wątruba, również nauczyciele.

Dwie strony medalu

Chłonkowie koła ZMW w Smerekowcu wytworzyli do naczelnika gminy w Uściu Gorlickim, Józefa Janasa list otwarty.

„Panie naczelniku! Kiedy w roku 1961 zawiązał się koło ZMW, przewidywaliśmy nam nadzieję, że stojący w naszej miejscowości wiejski dom kultury będzie wkrótce wyremontowany. Deklarowaliśmy pomoc, znamy bowiem ograniczone możliwości finansowe Urzędu. Za pośrednictwem biura rejonowego ZMW w Gorlicach podpisałismy z Panem porozumienie: Urząd zobowiązał się do końca czerwca 1984 roku wyremontować dom kultury. Do porozumienia dołączył się Oddział RSW „Prasa — Książka — Ruch” obiecując — pod warunkiem wykonania remontu — uruchomić w obiekcie klub kawiarńniczy i

Odpowiedź naczelnika: — Cane nie zaspokoił twi w konstrukcji dachu. Architekci powitali projektowali widelce obiekty z tzw. strąpo-dachami. Dnie nie spełniają one swojej funkcji, trzeba je po prostu wymienić. W ciągu

„MŁODA WIEŚ” redaguje Zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



Marszałek z Montażu

Marszałek z Montażu, HENRYK MARZĄLEK, reprezentuje interesy Gorlic i Fabryki w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. W „Gliniku” od 21 lat; czuje się wrośnięty w zakład i miasto. Każdy i podświadomie mówi, że Marzałek nie był się powieździć wady prosto w ocy. Opinie te uzupełnia Ekwizytwa OOP:

„Towarzysze Marzałek to pracy zawodowej unazoruje wyjątkowo szczerze obywateli. Jest bardzo dobrym organizatorem, wykazującym dużą samodzielność, inicjatywę, konkretność w działaniu i obywatelstwem w ocenie ludzi i zdarzeń. Jest zorganizowany na terenie zakładu.”

Marzałek jest wierny swoim przekonaniom, nie ulega chwilowym modom i emocjom. Wynajduje dewizę: żeby wymagać od innych, trzeba najpierw wymagać od siebie.

W WRN (w komisji budownictwa i gospodarki komunalnej) jest ordnowikiem gorlickich spraw. Zabiera głos podczas sesji plenarnych, zgłasza inter-

pelacje. Jest wyznaczony terenów, przy budowie bloków mieszkalnych w Gorlicach, o przyspieszenie rozbudowy elektropolewni i zakładu uzdatniania wody. Patrzy na Gorlice przez pryzmat problemów całego województwa: — Dopiero teraz, po 2 latach kadencji, zrozumiałem, jak trudna i niewiedząca jest rola radnego. Ilość pieniędzy jest ograniczona; żeby jednemu dać, trzeba drugiemu odebrać. Co wybrać — szkołę czy drogę? Potrzeb jest mnóstwo. Obliczyliśmy, że zaspokojenie podstawowych potrzeb obywateli i dotychczas rozpoczętych już inwestycji pochłonie budżet 8-9 województwa. Ludzie pytają Marzałka: — Jesteś bliżej wiary, wyluzujesz sam dziecko po uszy? Odpowiedź: — Dziecko brakuje! Trudne pytanie, jeszcze trudniejsze odpowiedź, nie zawsze satysfakcjonujące pytających. — Ale prąd, nie uciekające kura — odpowiada radny Marzałek.

(Hej)

Związkowcy w działaniu

Telefon dzwoni co chwile. Anna Cembryńska, sekretarz związku podnosi słuchawkę. Krótka wymiana zdań i na leżącej na biurku kartce przybrywa kolejne nazwisko, kolejna sprawa.

— Jeżeli możemy komuś coś dać lub pomóc w trudnej sytuacji — czynimy to bez wahania — zapewnia pani Anna.

— Po to jesteśmy.

W sąsiedniej sali żywa dyskusja. Prezes Jan Kokożek wraz ze swoim zastępcą Stanisławem Klimkiem omawia przebieg Zjazdu Federacji Związków Zawodowych Górników w Katowicach. Federacja ta — po nawiązaniu — jest najpotężniejszą organizacją związkową w kraju. Podzielona na rady branżowe: węgla ka, miedzianego, węgla brunatnego, metali nieżelaznych, surowców chemicznych i stalowych oraz zaplecza górnictwa, geologii i wiertnictwa. Spośród 688 tys. górników do związków należy 443 tys. w 498 zakładach. Przewodniczącymi są „Gliniki” stanowiąca najliczniejszą grupę w branży zaplecza.

Prezesa Federacji wybrano — Rajmunda Marica, prezesem rady zaplecza — Eugeniusza Rybarczaka z Bytomskich Zakładów Urzędów Technicznych. Jana Kokożek powołano do 106-osobowej Rady Federacji. W Związku Fabryki uczestniczą: Kokożek, Klimki, Cembryńska i Krzysztof Augustyn. Pytam o wrażenia:

— Ostrze, ale po gospodarsku stawiana jest duża nadzieja. Związek wychodził z myślą o wzroście wydajności, poprawie jakości pracy i dyscyplinie.

— Dużą wagę przywiązywano do

spraw społeczno-bytowych. Wskazywano na rzychną potrzebę „odmłodzenia” Karty Górnik, powrotu do sygnalizowania w latach poprzednich spraw: nacisk na tabliczkowanie, odpraw energetycznych. Jednym z bardziej bulwersujących zagadnień jest zróżnicowanie płac i świadczeń na tych samych stanowiskach, w tym samym wymiarze czasu pracy, a pozostających w różnych strukturach organizacyjnych. Rodzi to napięcia, puzuje klimat.

— Postulowaliśmy ujednolicenie zasad udzielania kredytów na budownictwo mieszkaniowe (na spółdzielnię korzystają z 50 proc. dotacji, zakład z rodziną). Dopominaliśmy się o przyznanie rent socjalnych dla inwalidów od urodzenia. Chcieli, aby mianem specjalnie podniesiono z 5400 zł do 7500 zł. Domagamy się likwidacji podatku od wzrostu wynagrodzenia spowodowanego jedynie urzędową podwyżką cen węgla, a co na tym kładzie deputatów węglowych.

— Prawo jest po to, aby je przestrzegać. Obowiązuje wszystkie strony: pracowniki i pracodawcy. Jeżeli prawo jest niedostosowane do życia, to trzeba je zmienić, nie wolno go jednak ignorować. Nie pozwolimy administracji narzucanie przepisów do swoich potrzeb.

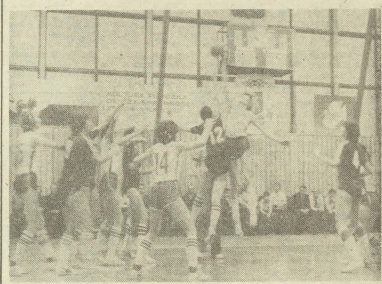
*
Z Katowic związkowie z „Glinikami” wrócili zadowoleni. Po interwencji prezesa Federacji zaliczali 1000 ton przemyślnie i precyzyjnie. Zagadki nie dały asygnować mają swoje pokrycie. Kto ma „papierkę” w ręku, niech nie obawia się mroza: waga wywarzyła. (Hej)

Od założenia pierwszego klubu sportowego w Gorlicach minęło 65 lat. Jego spadkobiercą i kontynuatorem jest Górniczy Klub Sportowy „Glinik”, identyfikowany — i słusznie — z Fabryką Maszyn Wiertniczych i Górniczych. Zakład obejmuje okolicę blisko 500 zawodniczek i zawodników. Utrzymuje obiekty sportowe, pokrywa koszty transportu ekip na zawody, dba o funkcjonowanie basenu i lodowiska. 1700 pracowników Fabryki odpowiadale się dobranej na rzecz klubu. W zamian mają prawo (wraz z członkami rodzin) do bezpłatnego obejrzenia imprez sportowych, korzystają ze zniżkowych biletoów wstępu na lodowisko i basen. Sportowcy są zwalniani z pracy na treningi lub (w przypadku koszykarek) pozostają jedynie na „etaście”. Założa z takim stanem rzeczy się zgadza, trzeba bowiem znać miłość gorlickich kibiców do koszykówki.

W „Gliniku” działa pięć sekcji: piłkarska, koszykarska, siatkarska, tenisa stołowego i zapasów. Kilka lat temu

W najtrudniejszej sytuacji znajduje się sekcja siatkarska, kierowana przez Ryszarda Surmankę — siatkarsze dwukrotnie walczyły o II ligę, nie korzystając z większych udziałów i profiów. Skromnie, ale z dużym zaangażowaniem pracują działacze i zawodnicy sekcji tenisa stołowego: osiągnięcia podopiecznych Andrzeja Wołjasa są znaczące, ale najważniejsza jest masowość w uprawianiu tej dyscypliny sportu. Dzieciwła i chłopcy kilka razy w tygodniu przyjeżdżają do Gorlic na treningi nawet z odległych miejscowości. Zie natomiast przedstawia się nabór do sekcji zapasów w stylu klasycznym. Brakuje tradycji i uprawianiu tego sportu, odradza perspektywa ciężkiego treningu.

Podczas walnego zgromadzenia kilku dyskutantów zgłaszaliwano niezbyt lubianą i nie przynosiącą nikomu korzyści pseudowalczącej między Gorlicami a Nowym Sączem W „Gliniku” odczuwają, że w roli mediatorów wystąpią przedstawiciele władz polityczno-admin-



nowizacji sekcji lekkiej atletyki. Była to decyzja trudna, ale w obliczu narastającego kryzysu finansowego nieunikniona. Nie istnieją pieniądze na sportową odzież i obuwie. Stanują jednak tradycje „królów sportu” ale sprzęt przekazano do Międzyszkolowego Związku Sportowego, któremu także udowodniło urzędzenia lekkoatletyczne.

Oczekiem w głowie jest — oczywiście — koszykówka. Wieletoła praca od podstaw trenera Stanisława Kieronskiego zaowocowała sukcesami: awansem do II ligi. Los koszykarek w ekstraklasie był głównym tematem walnego zgromadzenia klubu. Nie zapomniano o wyróżnieniu zasłużonych (ale wciąż młodych) zawodniczek: Urszuli Firsztyk, Zimowskiej, Marji Szecher, Emilii Świerż-Glinińskiej, Barbary Nowak i Jolanty Górnickiej. Bezprecedensowy awans do II ligi i utrzymanie się w niej nie byłyby możliwe bez pracy wielu oddanych działaczy, m. in. inżynierów Krzysztofa i Wierdzkiego. Protektorami sportu jest również dyrektor naczelny Fabryki — Czesław Chmura, a jego zastępcą do spraw technicznych, inż. Stanisław Pisz sprawował w minioniej kadencji funkcję prezesa klubu.

Pilka nożna: brak przygotowania organizacyjnego, cząsta rotacja na stanowiskach trenerów pierwszego zespołu nie pozwoliły na wywalczenie upragnionego awansu do II ligi. Dział trenerów i tym zarządzie, ale 2-3 lata temu realnie przesądziły. Skoleniowcy — m. in. Komurkiewicz i Majeran — są jednak optymistami, ułatwionej młodzieży w Gorlicach nie brakuje. Podkreślić należy długoletnie przywiązanie do barw klubowych starszych zawodników. Bończak, Siew, Skowron czy Sysło stanowią wzór dla młodszych, na boisku i poza nim.

ni strażnicy województwa. Pora na zawarcie porozumienia o wzajemnej współpracy taki jest bowiem interes sportu w naszym regionie.

Sport wymaga nakładów pieniężnych. W 1982 roku na działalność klubu wydano 5 mln zł, w roku bieżącym — 10 mln. Główny ciężar utrzymania klubu pokrywa na Fabryce, ale pomocą pleszy też „Forest” i Rafineria Nafty. Nie wszystkie jednak gorlickie zakłady pracy wywiązują się z dotychczas deklaracji. Nadal przeciąga się remont drucianej płytkiarskiej. Nie wszystkie sekcje są zadolowane z opieki lekarskiej, kontuzje i urazy „swójnicy” lecz w Zakopanem a złanego chirurga-ortopedę doc. Nowickiego.

Cieszy dobrze rozwijające się współpracy z klubami sportowymi z Węgrz, Czechosłowacji i Rumunii. Trenerzy i działacze interesują się wynikami w nauce młodych sportowców, znanie są przypadki wyeliminowania z czynnego uprawiania sportuبالغویw „dwojkowiczów”. — Nie jest nam obojętne — stwierdza Stanisław Pisz — co będzie robił młody człowiek po zakończeniu kariery sportowej, co będzie sobą prezentował i co będzie umiał. Chcemy, aby klub sportowy ładnie przygotował się do życia. Staramy się więc kształtować umiejętność współpracy w kolekcjach, koleżeńskich, pracowitej, uczciwej, pozostawienie społecznej satysfakcji.

Oto skład prezydium wyłonionego i 25-osobowego zarządu: prezes — Jan Demicki, wiceprezes urzędujący — Władysław Słupian, wiceprezes do spraw wychowawczych — Tadeusz Karwiec, wiceprezes do spraw koszykowskich — Zenon Krauze, wiceprezes do spraw piłki nożnej — Stanisław Pisz, wiceprezes do spraw finansowych — Zbigniew Michalik, sekretarz — Jerzy Zastowski, członek prezydium — Stanisław Kieronski.

(Hej)

Jak rodzi się plan?

— W projekcie planu na rok 1987 wszystko już prawie jawnie, oraz: wstaje niedziałający — mówi kierownik działu planowania, JERZY DRANKA. — Jęć parę kłopotów jeszcze musimy pokonać, w tym roku nie powstaje przecięt z dnia na dzień.

Pracownicy z działu planowania znają obecne ceny paliw, surowców, energii. Ale co będzie za kilka miesięcy? Wzrost cen ropy może zamienić się w deficytowa.

— Żeby dobrze zaplanować produkcję, trzeba poznać potrzeby rynku — twierdzi inż. Drużka. Do 31 stycznia przyjmujemy zamówienia na obudowy czy stożki, które będziemy produkować w przyszłym roku. Wyprzedzenie jest więc spore, ale konieczne. Potrzebujemy czasu na ściąganie do Fabryki rozmaitych materiałów: łożysk, łożyszek, kulek, łożysk, silników, osprzętu elektrycznego. Pierwszy projekt planu

postępuje w maju, czerwca, do lipca bilansuje się prace „asystujące” zamówienia; powstaje tzw. portfel zamówień. Wtedy już wiemy niemal na 100 proc., jak wyglądać będzie struktura produkcji w roku przyszłym, czego będziemy wytworzać więcej, a czego mniej.

— A gdy braknie potwierdzenia? — Do 15 maja wyrażają nasz aspekt z zapotrzebowaniem, uruchamiamy nasze kontakty na różnych szczeblach. Dajemy sobie po prostu radę — brzmii odpowiedź planisty.

(Hej)

PIĄTEK — 21 XI

PROGRAM I

- 9.30 „Domator”
 - 9.35 „Domowe przedszkole”
 - 10.00 DT — wiadomości
 - 10.10 Film dla II zmiany — „Przywiezienie” (2)
 - 11.15 „Muzea Waszyngtonu” (3)
 - 16.20 Program dnia; DT — wiadomości
 - 16.25 „Rambli” — teleturystyka
 - 16.30 „Płatek z Panikrączy”
 - 17.15 „Telexpress”
 - 17.30 „Bez próby”
 - 18.30 „Nie tylko dla oszczędnych”
 - 19.00 Dobranoc
 - 19.10 „Dom rodzinny”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Monitor rządowy”
 - 20.30 „Przypięszenie” (3) — serial
- TV ZSBR
- 11.30 DT — komentarze
 - 20.00 „Zawsze po 21-ej”
 - 22.40 DT — wiadomości
 - 22.45 „Przełodniowa wyspa”
- PROGRAM II
- 16.55 Program dnia
 - 17.00 Język angielski (7)
 - 17.30 „Jak uprawiać sport”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Muppet show”
 - 18.45 IX MKS im. H. Wieniawskiego
 - 19.00 Dziennik
 - 20.00 Tu „Dwójka”
 - 20.05 „Luw”
 - 20.25 „Uważaj, dokument!”
 - 21.15 „Wywiad z nieobecnych”
 - 21.45 „Drzewo z głębi morza” — francuski film
 - 22.10 „Sian krętyczny”
 - 23.50 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 22 XI

PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 9.30 „Tydzień na działkę”
- 9.00 „Drops”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.40 „Złoty, nowe najnowsze”
- 12.25 „Wedrożyńskie dźwięki i blaski”
- 13.00 „W świecie ciżmy”
- 13.30 Telewizyjny Koncert Zyczeń
- 14.00 „Za kierownicą”
- 14.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”
- 15.00 DT — wiadomości
- 15.05 Eugeniusz Szwarc — „Stożek”
- 15.45 „Leczenie Dziecięcego Łożka”
- 17.00 Studio sport
- 17.50 „Kram”
- 18.30 „Promocja”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Z kamera wśród zwierząt”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Zandami i dziećmi” — historia francuska
- 21.35 „Cia”
- 22.05 „Siędem dni na święcie”
- 22.15 DT — wiadomości
- 22.25 „Za wolność Hiszpani się biał”
- 22.30 „Dziwne rytmy tygodnia”
- 23.50 Kino nowe „Wdowy” (4)

PROGRAM II

- 15.55 Powitanie
 - 16.00 „5 — 10 — 15”
 - 17.25 Kraków na antenie „Dwójka”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Magazyn nowości płytowych”
 - 18.00 Kraków na antenie „Dwójka”
 - 19.30 Dziennik
 - 21.35 Kraków na antenie „Dwójka”
 - 21.35 „Klinika w Schwarzwaldzie” (6)
- (CIĄG DALSZY ZE STR. 16)
- we własnej osobie. Ale słuchajcie. Otóż siedzi sobie rogiu Marzalekowskiej wyspa.
- Mówię, buduję.
- Nie zawracaj kontradfały. Siedzi sobie wyżej i patrzy, a tu z Ogrodu Śaskiego pędzi buldog, olbrzymi buldog.
- Dyżna wstał i białej.
- Na chwilę przepraszam.
- Znasz ten kawał? — zapytał Waroda.
- Nikodem nie znał, lecz odpowiedział:
- Znasz, to jest kawał, w którym dyżna wstał i białej.
- Przedko włożył płaszcz i wybiegł drzwiami, uchylonymi przez portiera.
- Szofer nacisnął starter i otworzył drzwiczki. Nikodem pan jechać do domu — powiedział Dyżna.
- Stal chodź na chodnik, zanim auto odjedzie, po czym poszedł w kierunku Bielańskiej i wstał do kłóska.
- Bóg Karolkowej i Wolskiej.
- Kiedy jeszcze był mandolinista w barze „Pod Stonem”, często odwiedzał z kolegami i przygodnymi kompanami tamte strony. Goście w barze czasami w przypływie dobrego humoru zabierali ze sobą orkiestrę.
- Na długiej, wąskiej ulicy Karolkowej było ich kilka.
- Gdy auto stanęło, Nikodem zapłacił i, odcedkawszy, aż szło, odjechał, zaprzęci w Karolkowej.



NIEDZIELA — 23 XI

PROGRAM I

- 7.30 — 8.00 Blok programów polskich
- 8.00 „Teleranek”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (3)
- 11.20 „Przybicie i kaptury” (1)
- 12.30 Siódem anten
- 13.00 Telewizyjny Koncert Zyczeń
- 13.45 „Warszawa Bolesława Prusa”
- 14.35 „Kraj za miastem”
- 15.00 DT — wiadomości
- 15.05 Andrzej Maleczka — „Strąchy”
- 16.20 Krzysztof Chosiński — „Płwinkozy”
- 17.25 Lekcyjkon polskiej muzyki rozrywkowej
- 18.20 „Antena”
- 18.00 Wieczoryzjka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Magia” (1) — film TP
- 21.00 „Pegaz”
- 21.50 IX MKS im. Henryka Wieniawskiego
- 22.50 Sportowa niedziela
- 23.25 Kabaret Oliki Lipińskiej — „Gwiazda” — wiadomości
- 0.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 10.30 Film dla niesłyszących — „Magama” (1)
- 14.00 „Potrzebni społeczeństwu”
- 14.30 Lokalny Koncert Zyczeń
- 15.00 Kraków na antenie „Dwójka”
- 15.30 „Jutro poniedziałek”
- 16.00 „Robin Hood” (25)
- 17.00 Kraków na antenie „Dwójka”
- 17.40 „Kino — oko”
- 18.30 IX MKS im. H. Wieniawskiego
- 19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 IX MKS im. H. Wieniawskiego
- 21.25 „Słota reży. Porębski” (3)
- 22.15 „W cieniu historii”
- 22.45 Kraków na antenie „Dwójka”
- 23.25 Anegdotalne teatralne igora Smirnowa
- 23.30 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 24 XI

PROGRAM I

- 16.20 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.25 „Zwierzyniec”
- 16.50 „Przyjaciele Zielonka dolina” (6) — serial CBS
- 17.15 „Telexpress”
- 17.30 „Echa stadiów”
- 18.00 „Janosik” (10)
- 18.30 „Ciekawie dla człowieka”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Laboratorium”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Rozmowa na telefon” (3)
- 20.35 Władysław Zajączkowski — „Wysocki”

Po obu stronach piętrzyły się jednostajne kamienice z czerwonej cegły: fabryki. Jednostajne mury tu i tam dzielił wysoki drewniany parawan lub mały drewniany domek, w którego oknach połyskiwało światło małych żarówek za złotych firanek. Były to kopalnie robotnicze, tak mało różniące się jedna od drugiej, że trudno byłoby je rozpoznać.

Nikodem szedł pewnym krokiem, aż pchnął wąskie drzwi.

Od razu ogarnął go zapach piwa i kiszzonej kapusty. Szeroka ława, oszklona i przycięniona blachą francuską, zajmowała połowę niedużego, salki, której kamienią podłogę pokrywały białe-żółte trociny.

Za zieloną kotarą dochodziły głośne dźwięki harmonii i skrzypiec. Za ladą stał ponury mężczyzna o czarnej twarzy i dwie podstarzałe kobiety. W bufetowej stał tylko dwa stołki były zajęte.

Nikodem podszedł do szynkwasu.

— Wiesz? — zapytał gospodarz.

— Lej pan — odparł Dyżna.

— No, co panie Malnowski, jak idzie?

— Na jej, panie — powiedział Dyżna i wypił.

Przekąślił przybkiem.

— A ja z pana Ambrozjak, harmonista Ambrozjak?

— Bo co? — nieufnie zapytał gospodarz.

— Należy pan — powiedział Dyżna i wypił.

Przekąślił przybkiem.

— Pan mnie nie pamięta, panie Malnowski, co?

- 21.25 DT — komentarze
 - 21.45 „Rozmowa na telefon” (2)
 - 22.00 „Balkaniec Himmelr”
 - 22.30 DT — wiadomości
 - 22.35 Język niemiecki (8)
- PROGRAM II
- 16.55 Program dnia
 - 17.00 Język niemiecki (8)
 - 17.30 „Śpiewnik wokalny”
 - 18.00 Kronika
 - 20.00 „Złotaśta wokal nas”
 - 18.55 Kino „Dwójki” zaprasza
 - 19.05 „Piękni i wspaniali”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Połny w Sanssouci”
 - 20.15 „Małe kino”
 - 21.15 „Gwiazdy wielkiego sportu”
 - 21.45 Biografie — „Ramon y Ca...”
 - 22.40 „Studio międzynarodowych scen filmowych”
 - 22.55 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 25 XI

PROGRAM I

- 9.30 „Domator”
 - 9.35 „Domowe przedszkole”
 - 10.00 DT — wiadomości
 - 10.10 „Jenny” (2) — serial orod. norweskiej
 - 11.30 „Poradnik domators”
 - 16.20 Program dnia; DT — wiadomości
 - 16.25 „Akademia muzyzjka”
 - 16.50 „Czajka”
 - 17.15 „Telexpress”
 - 17.30 „Złiska”
 - 18.00 Telewizyjny Informator Wpadawczy
 - 18.30 „Ksiądz tak, ale...”
 - 19.00 Dobranoc
 - 19.10 „Klinika zdrowotna człowieka”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 Program pnia
 - 20.30 „Jenny” (2) serial orod. norweskiej
 - 21.55 DT — komentarze
 - 22.00 „Sonda”
 - 23.25 DT — wiadomości
 - 23.30 Język angielski (9)
- PROGRAM II
- 16.55 Program dnia
 - 17.00 Język angielski (9)
 - 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Ginący świat”
 - 18.50 „Piosenkarz tygodnia”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Ambicje i aspiracje”
 - 20.30 „Moja muzyka”
 - 21.00 „Myślenie ma kolonialną wspaniałość” (4)
 - 21.20 „Ciekawostki”
 - 21.55 „Panorama kina rodzimego” — „Tabor wedrę do nieba”
 - 23.45 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 26 XI

PROGRAM I

- 9.30 „Domator”
- 9.35 „Domowe przedszkole”
- 10.00 DT — wiadomości

- 10.10 „Pewnego letniego dnia” — film pol
 - 11.20 „Przyjemne z politycznym”
 - 16.20 Program dnia; DT — wiadomości
 - 16.25 „Krag”
 - 16.50 „Tik — Tak”
 - 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 - 17.40 Studio sport
 - 18.05 „Klub międzynarodowy”
 - 18.45 „Radar”
 - 19.00 Dobranoc
 - 19.10 „Archiwum XX wieku”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 Publicystyka
 - 20.15 „Pewnego letniego dnia” — film pol
 - 21.25 DT — komentarze
 - 21.45 „Historia żyje z nami” (6)
 - 22.40 „Z bliska”
 - 23.00 „Na krakowski słowa”
 - 23.25 DT — wiadomości
 - 23.25 Język rosyjski (8)
- PROGRAM II
- 16.55 Program dnia
 - 17.00 Język rosyjski (8)
 - 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „A. B. C.”
 - 19.00 Przeboje „Dwójki”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Dookoła świata”
 - 20.45 „Łańcuch czystych noc” — serial
 - 20.12 Studio sport
 - 22.20 „997” — nr. publ.
 - 23.00 „Studio międzynarodowych scen filmowych”
 - 23.15 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 27 XI

PROGRAM I

- 9.30 „Domator”
 - 9.35 „Domowe przedszkole”
 - 10.00 DT — wiadomości
 - 10.10 „Zdaniem obrońcy” — serial TP
 - 11.40 „Słodka dla rodziców” (6)
 - 16.20 Program dnia; DT — wiadomości
 - 16.25 „Reporter TDC”
 - 16.50 „Był sobie komos” (24)
 - 17.15 „Telexpress”
 - 17.30 „PZU informuje”
 - 17.40 „Piłkarska kadra czeka”
 - 18.05 „Poligon”
 - 18.30 „Sonda”
 - 19.00 Dobranoc
 - 19.10 „Religie świata”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 Publicystyka
 - 20.15 „Zdaniem obrońcy” — serial TP
 - 21.45 DT — komentarze
 - 22.05 „Współspodarze”
 - 22.45 DT — wiadomości
 - 22.50 Język francuski (7)
- PROGRAM II
- 16.55 Program dnia
 - 17.00 Język francuski (7)
 - 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „O ludziach i legendy”
 - 18.30 „Piosenkarz tygodnia”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Kierunki reporterów”
 - 20.15 „Variete, variete”
 - 20.40 „Salon muzyczny”
 - 21.30 „Podgorze”
 - 21.45 „Za zasłona” — szwedzki film fab.
 - 23.30 Wieczorne wiadomości

— Tyłu się ludzi zna — obojętnie zauważył kszypiarz.

— Jestem Pyszraj, „Pod Stonem” na Pedzińskiej gdałem.

— Na Pańskiej?

— Tak, Mandolinista. Nazywają mnie Pyszraj. Restaurator nialal bez problemu kieszczek.

— A tak, owszem. No i jak jest?

— Żyje się.

— Zyskał wódke i zypiał.

— A tam — wskazał podbródkiem na kotarę — gra Ambrozjak? Niech pan powie, to mój kolega.

— Gra — łaconicznie odparł restaurator.

Nikodem wciąż wykalczając w zęby i szczyli zielonego kretu. Tu było więcej osób, a u kieszczki grała dźwięcznie, za zamówieniem.

Jednakże harmonista spotrzeźniał Dyżna i gdy tylko skończył tango, zbliżył się ku niemu.

— Dobry wieczór, Pyszraj.

— Dobry wieczór — odparł prawie wesoło. — Z tej okazji dał pan większe piwo, panie Malnowski.

— No, jak przyszedł stary kompan — dodał harmonista — to dał pan dwie z krolepkami.

Wypił.

— Interes macie? — zapytał Ambrozjak.

Nikodem kiwnął głową.

— A wy teraz gdzie pracujecie?

— Ja — odparł po chwili wahania — et, na prowadznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pomnik

W połowie lat siedemdziesiątych gmina Korytkowo zdobyła nagrodę w konkursie „Mistrz gospodarności”. Długo dbatowano nad przeznaczeniem uzyskanych, i to dość znacznych, funduszy. Zwoływane w trybie pilnym liczne narady nie przyniosły rezultatu, brakowało jednomyślności.

W tej sytuacji zorganizowano ogólną zebranie mieszkańców. W dyskusji na nowo rozgorzała sprawa. Sala podzieliła się na kilka grup. Po koniec zebrania głos zabrał naczelnik. Swoją propozycję przedstawił wszystkim w zdumieniu.

— Za uzyskaną nagrodę powinniśmy wybudować coś, co przez lata będzie przypominać nam i naszym następcom, że wspólnym działaniem osiągnęliśmy tak liczny się sukces. Oczywiście, cały czas o to przecież chodzi — potwierdził ktoś z sali.

Mamy, przyjeżdżając do naszego miasteczka, ładny skwerek — kontynuował naczelnik. — Posadziliśmy tam w czynie społecznym piękne wierzby płaczące. Proponuję, abyśmy w tym miasteczku postawili pomnik. Stoją pomniki w miasteczkach mniejszych od naszego.

Sala przyjęła propozycję z rękami odskakującymi.

Kilka dni później na skwerkach wchodziły spychacze. Przygotowano teren pod pomnik. Wrotek pła pokryła betonowa płyta. Przez następne miesiące z przodnej jakości materiału budowano duży, oryginalny cokół. Równocześnie brygady elektryków stawiały wokół placu betonowe słupy oświetleniowe. Pracom nie przerywało duże zainteresowanie mieszkańców.

Po kilkunastu miesiącach stanął monumentalny cokół. Gotowe też było oświetlenie.

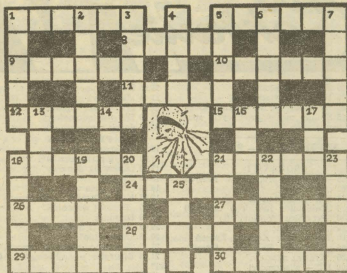
Dopiero teraz wyszło na jaw, że nie ma kogo na tym cokole uwiecznić. Członkowie komisji przezebrała archiwum w gminie i powiadomiła Niesietki, Niekę i wieściak tu nie mieszkał, nikę z miasteczka nie odkrył się sławą. Żyjącym natomiast pomnikom się nie wznosi.

Na kolejnym ogólnym zebraniu podjęto uchwałę o odwołaniu pomnika w aktualnym stanie.

Podjęty cokół cieszka, zgodnie z wolą mieszkańców, na kogoś, kto za swe zasługi starle kiedyś na nim w blasku sławy.

Od tego czasu przeżywa Korytko — renesans. Wracają co sławiejsi ludzie, którzy tu się urodzili. Nawet zca Oceanu. Przyjeżdżają wyściki krakowe i zagraniczne. Z rynek od sprzedawców wieśków i o smukłemu wybudowano nowoczesny hotel z okazałą restauracją.

EUGENIUSZ KORKOSZ



KRZYŻÓWKA NR 44

POZIOMO: 1) zwitek gazy do tamowania krwi, 2) u stawonogów, odcinek ciała leżący poza tułowiem, 3) ptak gospodarski, 9) przelęcz w Tatrach Wysokich, 10) opowiadanie średiożytnie, 11) dokładne odzwierciedlenie oryginału, 12) ośmiennolecie, 13) ośmiennolecie, 14) ośmiennolecie, 15) uosobienie, charakter, 16) pustynia kamienista, 21) dawniej karocina, szynk, 24) samiec koca, 26) wilk szary, 27) sps poprawek w książce, 28) komplet kart do gry, 29) obszar leżący na wysokości od 6 do 300 m n.p.m., 30) rzeka na Pojezierzu Kamczubkim i Wyżynie Słowiańskiej.

ROZWIĄZANIA prosimy przesyłać do dnia 30 listopada br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

POZIOMO: 9) psychoterapię, 20) Tryndad, 11) dozatory, 12) Jezusło Rostowskie, 21) wyzysk, 22) lerek, 23) lamus, 24) sprzeniewierzenie.

PIONOWO: 1) kiesa, sakwa, 2) wyławaczka (je morskie perłoplawy), 3) prowadzi do kłęków, 4) syn króla Teb, Lajosa, 5) ożenił się z winną matką, 6) narząd, 6) radość, entuzjazm, 7) pokolejka przypominająca niedziadka, 13) tytał odcięty w dawnej Turcji, 14) grupa rodzin pochodząca od wspólnego przodka, 16) miara powierzchni ziemi, 17) pierwiastek promieniotwórczy, 18) otwór drowo (drzew podporządkowanych), 19) dół od niewinności, 20) główna leżnica, 21) powierzchnia gruntu uprawnego, 22) pierwiastek chemiczny z rodziny lanlanowców, 23) reżyna ozdoba, 25) dom Edełmołów, iplo.



PIONOWO: 1) ostrze, 2) ścinak, 3) kondor, 4) tender, 5) bandaż, 6) Leszno, 7) status, 8) skórz, 12) Jowisz, 13) sapers, 14) odzież, 15) olwina, 16) oprawa, 17) nikiel, 18) walizka, 19) kamena, 20) Elsnr.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 42, drogą losowania nagrodę otrzymają: Józefa Samodziej i Cytanowicz.

Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.



TADEUSZ DOŁĘGA-MOSIOWICZ

KARIERA NIKODERMA DYZNY

— 35 —

Nikodem spostrzegł, że Krzepki, udając się do pracy, trzymał w ręku papierosa, a nie obserwował mijającego za drzwiami człowieka.

— No, co tam, panie Krzepki?

— Wszystko w porządku. Oto zaproszenie do ryku.

— A prawda, idziemy.

— Dowiedziła jeszcze hrabianka Czarska, się powiadomiam, że pan przeszedł zajęty.

— To skąd.

— Che, che, che! Rozumiam pana prezesa. Te panny Czarskie to fin-fin. W zeszytu roku.

Nie dokonczył, gdyż do gabinetu wpadł, nie samyjak za sobą drzwi, pułkownik Wareda.

— Serwus, Nikuś! Gdzie to ciebie anieli noszą!

— Jak się mnasz, Waciu.

Krzepki skłonił się i wyszedł.

— Wiesz, bracie — zawołał pułkownik — zacząłem tu do ciebie, bo przyzwoił mi na myśl, czy się wyrzucił się do cyrku, dziś przyjechał, wiesz? Ten Tracco, najhulajniejszy człowiek świata, będzie walczył z naszym mistrzem Wielką.

— Wiem, nawet wybrałem się.

— A to klasa! — klepnął Dyznę po kolanie.

— Będzie cała paczka. Użycki, Ulanicki, Romanowicz z żoną.

Odezwiał się telefon.

— Halo!

Krzepki odjął, nie znowu dozwonił panna Czarska, czy polęczy?

— Dawaj pan. Halo!... Tak, to ja, dzień dobry panu.

Zastąpił tubę ręką i szepnął do Waredy:

— To hrabianka Czarska!

— Fin... flu... — pokręcił ten głowa.

— Wiesz, hrabianka pani. Wprosz przeciwnie, bardzo mi przyjemnie.

Przytrzymał słuchawkę ramieniem i zapalił papierosa, którym go poczołował pułkownik.

— Ale, proszę pani, ja na literaturze nie znam się. Słowo honoru. A kiedy to?

— No dobrze, dobrze. A jakie zdrowie siostrieczki? Wie pani, i ja też, ale o tym przez

HOROSKOP

BARAN: dopilnuj własnych interesów, korzystaj z okazji. Ile się da — tena jest najlepszy czas, aby odrobić wszystkie zadłości, nie trać okazji.

BYK: twoje uosobienie znów przyczyni się do jakichś konfliktów w najbliższym otoczeniu — jeśli potrzebaj w porę to zauważ, możesz wiele naprawić.

BLIENIETA: będziesz miał sporo okazji, aby nawiązać interesujące znajomości, które przez dłuższy czas będą dla ciebie bardzo atrakcyjne — musisz być otwarty.

RAK: bądź nieufny, ostrożny, nawet trochę podejrzliwy — w ten sposób nie dasz wciągnąć w układy, które dla ciebie mogą być bardzo kłopotliwe.

LEW: to, co już się stało, przepuść, nie ma więc sensu rozmawiać o przeszłości — nowe postanowienia mogą się przyczynić do znacznych zmian w twoim życiu. Jeśli tylko potrafisz być konsekwentny.

PANNA: musisz się liczyć z pewnymi regulami, które obowiązują w twoim środowisku — wypowiadanie „przeziw” może tylko wprowadzić ferment, ale niewiele da.

WAGA: możesz przyczynić się do czyjegoś sukcesu, właściwie do ciebie zależy, czy ten ktoś osiągnie to, o czym długo marzył — jeśli umiesz to zaliczyć, masz także wiele do zyskania.

SKORPIO: będziesz mógł samodzielną działalność, realizować wszystkie zamierzenia — przyniesie ci to trochę kłopotów, ale i wiele satysfakcji, niezależnie od ostatnich efektów.

STRZELEC: na początku będzie układało się nie najlepiej, ale później sytuacja zmieni się gwałtownie — nie zalamuj się więc, nie rezygnuj.

KOZIOŁOŻEC: sporo zamierzenia przyniosą nowe wypadki, nie możesz się w tym wszystkim pogubić — trzymaj rason i zachowaj zimną krew.

WODNIK: wystarczy ci energii, by dzieło doprowadzić do końca — odśwaj wpatliwość, wierz w swoje siły i umiejętność, po koniec wszystkie okazy się bardzo łatwe.

RYBY: zbyt często chcesz mieć ostatnie słowo w różnych sporach, nielawo się przekonaj! — zgodzić z często radykalnymi poglądami — natusz się przynajmniej słuchać innych, nieraz mogą ciękawe zeczy.

telefon lepiej nie mówić... Co, do teatru? Eee... wie pani co, czy nie chciałby panie pogubić z mną do cyrku?... O nie, dziś walczą najświetniejsi ciowicze świata... Jak?... Wacek, jak się on nazwał?

— Włoch, Tracco... Nie, tu u mnie śledzi mój przyjaciół, Wareda...

— Nikuś, powiedz jej, że jakska całuje.

— Rączka pan całuje... Będzie, a rączka... No to dobrze się składa. Znajdę po panie moim samochodem. Do widzenia.

Polowy słuchawki i uśmiechnął się.

— Ach to baby, to baby!

— Pójdź? — zapytał pułkownik.

— Jeszcze by nie!

— No to chodź, jedziemy na obiad.

— Zależymy i Krzepkię.

— Jak chcecz — zgodził się Wareda.

W restauracji spotkali Ulanickiego i od razu zrobiło się wesoło.

— Znać już te anegdoty o buldogu i pin-czerku? Gadajcie, co? — zapytał, gdy podano kawę.

— Uważaj! — ostrzegł Wareda — Nie zapomnij, że kto powie stary kawał, stawia bu-telkę koniak.

— Nie mądruj się, Waciuś — skareł go z poważną miną Ulanicki, — Likuridom, który też zaszedł pusty ustawion, byłem przecie ja san